Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 8 KWIETNIA 1934 NR. 95

Książę i syn admirała carskiego oszustem

Z przebogatych pałaców kniaziów rosyjskich na dno nędzy

Katowice, 7 kwietnia.

W ub. sobotę sąd w Katowicach rozpatrywał głośną swego czasu sprawę, której bohaterem jest znany na gruncie katowickim **kombinator i oszust Aleksander Trubeckoj** z Katowic (ul. Dąbrowskiego 1).

Trubeckoj urodził się 7 października 1902 r. w Piotrogrodzie (ob. Leningrad). Ojcem jego był śp. Włodzimierz książę Trubeckoj, a matką, żyjąca obecnie w Paryżu, **Marja z domu Wytryńska.**

Młody Aleksander Trubeckoj, posiadający zresztą jako jedyny dowód uzyskany swego czasu w Berlinie paszport Nansenowski, na pierwszy rzut oka robi wrażenie **sprytnego kombinatora**, któremu w sztuczkach jego jest wielce pomocnym **wielki... orli nos**, będący jedynym widocznym znakiem jego.. **arystokratycznego pochodzenia.**

Stary ród rosyjski

W towarzystwie lubił **on opowiadać o swym rodzie** i jego historji. Rosyjski książęcy ród Trubeckich istnieje jeszcze do dnia dzisiejszego, rozwiany po całym świecie po ucieczce z Rosji, gdzie wskutek rewolucji bolszewickiej pozbawiony został olbrzymich majątków. Ród Tubeckich należał do najznakomitszych rodów arystokratycznych starej Rosji. Heraldycy wywodzą ród ten od **Dymitra Olgierdowicza, księcia na Trubczewsku** (w dawn. gubernji orłowskiej). Trubczewsk na początku XVI wieku **należał do Polski**, następnie przeszedł w posiadanie Rosji, przyczem **car Aleksy Michałowicz darował ks. Trubeckiemu miasto wraz z całym powiatem.**

Z pałaców - na dno nędzy

Jako potomek tych Trubeckich chce uchodzić **32-letni Aleksy książe Trubeckoj**, którego rewolucja rosyjska, jako 18-letniego chłopca, wraz ze rodzicami po zupełnej ruinie majątkowej w 1918 roku **rzuciła w wir walki o życie.** Jeżeli oskarżony faktycznie wywodzi się z tej rodziny, to **dziwne są koleje życia** potomka potężnych ongiś bojarów rosyjskich, który, stoczywszy się **na dno nędzy z przebogatych** pałaców kniaziów rosyjskich, dostał się w ub. roku do... **celi więziennej w Katowicach za oszustwo.** Ojciec oskarżonego, b. kontradmirał carski, musiał uchodzić wraz z rodziną po rewolucji bolszewickiej zagranicę.

Niepożądany obcokrajowiec

Oskarżony, jako 18-letni chłopiec wyjechał do Berlina, gdzie pracował w jednej z podrzędnych restauracji **jako kelner.** Matka jego dzięki życzliwości przyjaciół rodziny, przedostała się **do Paryża**, gdzie do dziś zamieszkuje, ojciec jego zaś w międzyczasie zmarł. Księżna żyje obecnie w Paryżu **w opłakanych warunkach materjalnych.**

Przed mniejwięcej 5-ciu laty przyjechał oskarżony **do Polski**, gdyż tak z Berlina, jak i z innych miast Niemiec, oraz krajów europejskich został wydalony, jako **niepożądany obcokrajowiec.** Z początku zamieszkiwał on w Poznaniu, gdzie szczęście mu sprzyjało i pracował w charakterze akwizytora, a chcąc zdobyć większą gotówkę, przyjechał **na Górny Śląsk.** Tutaj uprawiał nieczyste interesy na szkodę firmy „Tarma".

Na drodze występku

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Katowicach został on skazany na 8 miesięcy więzienia za oszustwo. Oszukał on wspólników tej firmy na przeszło **8 tysięcy złotych.** Oskarżony przyznał się ze skruchą do popełnienia oszustwa, twierdząc, że chodzi tu tylko o **4.300 zł.** Z wyłudzonych w podstępny sposób pieniędzy przesłał oskarżony swej matce w Paryżu **około 550 zł.**, około 2.000 zł. dał swej narzeczonej **Wołosiewiczowej w Katowicach**, a resztę **przetrwonił w lokalach publicznych** w **Katowicach i Sosnowcu.**

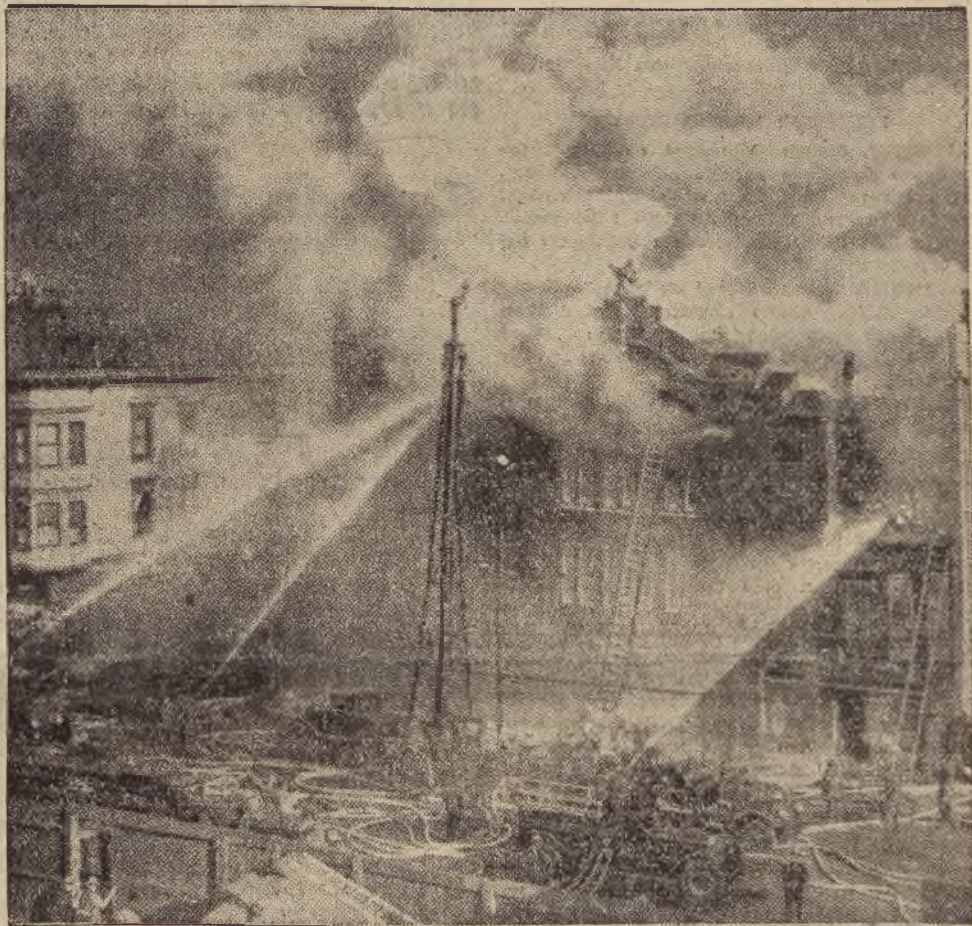
Oszustw dokonywał on w ten sposób, że przedkładał firmie „Tarma" **fikcyjne zamówienia na proszek.** Fałszował on zamówienia huty „Pokój" i wielu innych poważnych firm śląskich, przyczem w domu posiadał **podręczną drukarnię.** Na podstawie tych zamówień otrzymywał od poszkodowanych **większe sumy pieniędzy.**

Druzgocące zeznania narzeczonej

Na rozprawie apelacyjnej oskarżony również **przyznał się do winy**, przyczem jeden z poszkodowanych, występujący w charakterze świadka, wręczył sądowi list, przesłany mu przez narzeczoną oskarżonego Wołosiewiczową. List ten przewodniczący sądu w całości odczytał. P. Wołosiewiczowa donosi poszkodowanemu, że wręczone mu przez oskarżonego **weksle** na pokrycie szkody, powstałej wskutek nadużyć, **sa nowem oszustwem.** Wykorzystał on nieświadomość **jej siostry**, która od dawna cierpi **na roztrój nerwowy**, jest dziwaczką i umysłowo niedorozwinięta i od niej to **wyłudził weksle.** Narzeczona oskarżonego wyraża się o nim **w bardzo ujemny sposób**, nazywając go w liście **człowiekiem o bardzo ciemnej przeszłości** itp. Opowiada oszust również, że sędzia **dr. Kowalski przepraszał go za omyłkowe zasądzenie** go na 8 miesięcy więzienia, lecz już zostało ono sprostowane i wysłane do Sądu Apelacyjnego.

Pozatem b. narzeczona oskarżonego poddaje w wątpliwość **jego pochodzenie**, stwierdzając, że jest on najprawdopodobniej **międzynarodowym oszustem.**

Pozatem odczytano zeznania świadka **Hensla**, obecnego kierownika działu pracy w więzieniu mokotowskiem w Warszawie, gdzie jest wyrabiany proszek „Preczbrud", a na który ma on licencje. Zeznania tego świadka były dla oskarżonego **bardzo obciążające.** Ponieważ okazała się potrzeba wezwania dalszych świadków, rozprawa została odroczona. s



Olbrzymi pożar b. kościoła metodystów, przebudowanego i zamienionego na fabrykę w San Francisco w U. S. A.

Program pobytu ministra Barthou w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Zanim ustalony będzie urzędowy program przyszłej wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych **p. Barthou** w Polsce, można już dziś podać główne punkty tego programu, według dotychczasowych zamierzeń.

P. Barthou ma wyjechać z Paryża 21 kwietnia i **przybyć do Warszawy** t. zw. **„pociągiem błękitnym" dnia 22 kwietnia**, w niedzielę, o godz. 5,50 popoł. Po uroczystem powitaniu na dworcu i zainstalowaniu ministra spraw zagranicznych, odda on **pierwszą wizytę p. Beckowi**, u którego o godz. 8 odbędzie się obiad, a następnie przyjęcie wieczorne o charakterze wybitnie francusko-polskim.

W poniedziałek, nazajutrz, **po złożeniu wieńca u grobu Żołnierza** Nieznanego, **min. Barthou złoży w godzinach popołudniowych wizytę p. Prezydentowi Rzeczypospolitej**, u którego pozostanie o godz. **1 i pół popoł. na śniadaniu.**

W godzinach popołudniowych francuski minister spraw zagranicznych **złoży wizytę p. Piłsudskiemu w Belwederze.** Tegoż dnia wieczorem odbędzie się **wielki obiad u ambasadora Francji p. Laroche'a** z udziałem władz rządowych polskich i całego personelu ambasady. Po obiedzie wielki raut.

Nazajutrz, we wtorek, w godzinach rannych p. minister Barthou ma przyjąć **przedstawicieli związków i kolonji francuskiej oraz przedstawicieli prasy.**

W południe odbędzie się w ścisłem kole **śniadanie u p. ministra spraw zagranicznych Becka.**

O godz. 6 popoł. tegoż dnia p. Barthou odjedzie **do Krakowa, dokąd przybędzie w nocy i gdzie zabawi cały dzień środowy**, celem zwiedzenia pamiątek historycznych Krakowa.

Z Krakowa odjedzie p. Barthou w środę, o godz. 9,10 wieczorem do Pragi.

Oto w przybliżeniu główne momenty pobytu p. Barthou w Polsce.

„Journal des Debats", zamieszczając również ogólnikowy program przyszłej podróży francuskiego ministra spraw zagranicznych, dodaje komentarz następujący:

„Nazajutrz po zawarciu układów polsko-niemieckich, których pierwsze następstwa dały się uczuć w ciągu ostatnich tygodni i nawet odbiły się na stosunkach polsko-czeskich, marszruta podróży p. Barthou wskazuje wyraźnie jej cel. Już wzmiankowaliśmy o konieczności szczerego wypowiedzenia się pomiędzy Warszawą a Paryżem. Podróż p. Barthou nie omieszka wyjaśnić sytuacji na jednym z odcinków najdrażliwszych w Europie".

Bunt w akademji wojskowej

Z Londynu donoszą:

W stolicy Boliwji La Paz wybuchł bunt członków akademji wojskowej. Zbuntowani oficerowie zajęli gmach głównej komendy policji. Gubernator zawezwał posiłki wojskowe celem przywrócenia porządku. Walka jeszcze się toczy.

Jeszcze o gospodarce magistratu katowickiego

Płatna kwesta uliczna i niesprawiedliwe remuneracje

W Magistracie katowickim dzieją się dziwne rzeczy. Budowniczy „przez zapomnienie" nie wybudował w gmachu przy ul. Młyńskiej w Katowicach klatki schodowej, o czem już przed kilku dniami pisaliśmy, a obecnie dowiadujemy się o dalszych **dziwolągach magistrackich.**

Oddział pracy i opieki społecznej przy magistracie katowickim urządzał w ub. roku bardzo często, bo prawie co niedzielę, **zbiórki uliczne.** Zebrane pieniądze były przeznaczone na **zapomogi dla najbiedniejszych i bezrobotnych,** których armja w **Katowicach stale wzrasta.** Do zbiórek ulicznych zapraszano stale również i urzędniczki magistrackie.

I okazało się, że urzędniczki te pojmowały swoje role kwestarek ulicznych jako swój obowiązek, by chociaż w ten sposób przyczynić się do ulżenia najbiedniejszym w nędzy. Inaczej zapatrywał się jednak na tę sprawę Magistrat, który postanowił za to dać kwestarkom wynagrodzenie w wysokości od 15 zł. do 50 zł. O wysokości i przydziale tego wynagrodzenia stanowiły najprawdopodobniej jeszcze inne **względy, gdyż niektóre urzędniczki otrzymały po 50 zł., inne tylko po 15 zł., a były i takie, które nie otrzymały ani grosza, mimo, że w każdej kweście ulicznej brały udział.** By z zebranych na ulicach Katowic pieniędzy na najbiedniejszych i bezrobotnych płacić wynagrodzenia kwestarkom i by wynagrodzenia te tak w niesprawiedliwy **sposób dzielić, na to mógł się zdobyć tylko magistrat katowicki.** Nie można tego inaczej nazwać jak tylko skandalem.

Jest jeszcze inna bardzo ciekawa sprawa. Z budżetu na rok ubiegły pozostała z kwoty przeznaczonej na administrację suma przeszło 2 tysiące zł. Kwotę tę postanowił Magistrat wypłacić jako **remunerację urzędnikom.** Wydawałoby się, że remunerację tę otrzymają urzędnicy, którzy w ub. roku bardzo wydatnie dla dobra Magistratu pracowali. Stało się jednak inaczej, gdyż remuneracje otrzymali tylko **urzędnicy na kierowniczych stanowiskach, których pensje są i tak już wystarczające.**

W ub. roku Magistrat katowicki przeprowadzał reorganizację swych oddziałów i w związku z tem, niżsi urzędnicy nieraz do późnych godzin wieczornych **ślęczeli nad aktami,** by tylko wybrnąć z pracy. Dlatego też reorganizacja ta udała się i dzisiaj wszystkie prawie oddziały poza oddziałem podatkowym **bardzo dobrze funkcjonują.** To też wśród niższych urzędników wypłata tej remuneracji **wywołała wielkie niezadowolenie.** I słusznie, bo trzeba było nadwyżkę z budżetu administracyjnego przeznaczyć **na zapomogi dla bezrobotnych i biednych wzgl. wypłacić remunerację według więcej sprawiedliwego podziału.**

Podobnych kwiatków z radosnej twórczości magistratu katowickiego jest więcej i do nich jeszcze powrócimy. (s)

Niedziela **8** Kwietnia 1934	Dziś: Djonizego b. Jutro: Marji Kleof. Wschód słońca: g. 5 m. 20 Zachód: g. 18 m. 45 Długość dnia: g. 13 m. 25

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 16 „Rodzina".
g. 20 „Firma" sprzedane dla Zw. Pocz.
WTOREK: g. 20 „Towarzysz".
ŚRODA: g. 20 „Rodzina".
CZWARTEK: g. 20 „Towarzysz".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Papa".
PSZCZYNA: piątek: g. 20 „Rodzina".

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

NIEDZIELA: g. 19 Oratorjum „Stabat Mater" i „Te Deum" A. Dworzaka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Nieznajoma z telefonu". Casino: Dawno oczekiwana premjera „Marsz Rakoczego". W gł. roli Paweł Javor Tibor v. Halmay. Colosseum: „Zdobyć cię muszę". Palace: „Wiktorja i jej huzar". Rialto: „Cabi". Union: „Pożegnanie z grzechem". Dębina: „Dzieje grzechu".

SZOPIENICE. Helios: „Zdobyć cię muszę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Wielka księżna Aleksandra" i „Bożek mórz południowych". Roxy: „Nocny Ekspres" i „Musisz być moją". Colosseum: „Wesoły karawaniarz".

RYBNIK. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje". Palace: „Morderstwo w ogrodzie zoologicznym".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 9 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 [illegible] 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.55 Koncert solistów: Zygmunt Butkiewicz — wiolonczela i Karol Urbanowicz — bas. 16.40 Kurs elementarny jęz. franc. 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.25 Płyty. 19.10 „Ochrona ptaków". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert muzyki łotewskiej. 21.00 Feljeton: „Z dziejów myśli hinduskiej". 2115 Koncert muzyki lekkiej 22.20 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— **OSZUST PRZED SĄDEM.** W Sądzie Grodzkim w Król. Hucie odbyła się w sobotę rozprawa przeciwko Ludwikowi Zaczkowi obwinionemu o dokonanie szeregu **oszustw na terenie Król. Huty i okolicy.** Zaczek przedstawiając się jako pracownik jednego z banków i legitymując fałszywą legitymacją pod pozorem sprawdzenia wygranych, wyłudzał obligacje Pożyczki Budowlanej, pożyczki inwestycyjnej i dolarówki, które następnie sprzedawał. Oszukał on w ten sposób dużą ilość osób na sumę kilku tysięcy złotych. Na rozprawę Zaczek sprowadzony został z więzienia w Wiśniczu, gdzie odsiaduje karę 5-letniego więzienia za oszustwa. W wyniku rozprawy sąd skazał go na 2 lata więzienia.

— **DZIEWOR ZNÓW PRZY ROBOCIE...** W nocy z 5 na 6 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu Józefa Grala, przy ulicy 3-go Maja 75 w Król. Hucie skąd skradli wyroby tytoniowe, wartości kilkadziesiąt złotych. Z pozostawionego portfelu i notatek, włamania tego dopuścił się znany złodziej-włamywacz **Dziewor,** który wyszedł w marcu z więzienia w Cieszynie, gdzie odsiadywał karę 1 roku za włamanie. (b)

— **ZAGRANICZNE POLISY.** Sąd Grodzki w Król. Hucie po rozprawie w dniu 7 bm. skazał **Wilhelma Klechę i Leona Petrycha** po 1 miesiącu aresztu i po 100 zł. grzywny **za kolportowanie polis asekuracyjnych towarzystw zagranicznych,** których działalność jest na terenie Polski zakazana.

— **SZAJA W POTRZASKU.** Organa straży granicznej przytrzymały Szaję **Zechnera** z Katowic ze 115 pomarańczami i 4 kg. sardynek, przemyconemi z Niemiec. Towar został skonfiskowany.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** W oddziale tokarni huty „Pokój" przygnieciony został w czasie pracy **ciężką płytą żelazną tokarz Robert Wężyk, doznając złamania uda i ciężkich obrażeń wewnętrznych.** W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

— **POWRÓT Z „VATERLANDU".** Na słynnym z nielegalnych przekroczeń granicznych odcinku w Brzeziu n. O. przytrzymała Straż Graniczna robotnika **Alfreda Moskwę** i górnika **Konstantego Siekaczka** obu z Rydułtów. Wymienieni wracali skruszeni drogą nielegalną z Niemiec do Polski. (R)

— **NIEPOPRAWNY.** Robotnik Stanisław Wolbicz, ur. 7 III. 1912, zam. w Częstochowie przy ul. Dąbrowskiego 18, po odbyciu 1 roku więzienia za agitację komunistyczną, przy zwalnianiu go, krzyczał do pozostałych więźniów: „Front" i „Niech żyje rewolucja", za co został ukarany przez Starostwo w Lublińcu na areszt dwudniowy. Pg)

— **PODEJRZANY NAPAD.** Niejaki Stanisław Nocoń, zamieszkały w Paniowach, w powiecie Pszczyńskim, zameldował policji, iż wracając w nocy z 5 na 6 bm. na rowerze do domu napadnięty został w Śmiłowicach **przez trzech nieznanych osobników.** Osobnicy ci powalili Noconia na ziemię, przyczem go dotkliwie pobili, przyczem zabrano mu rower i 18 zł. gotówki. — Cała sprawa wydaje się dość podejrzaną, bowiem krytycznego wieczoru Nocoń był silnie podchmielony oraz już na drugi dzień zdołano odnaleźć ów rzekomo skradziony rower. W sprawie tajemniczego napadu prowadzone są odpowiednie dochodzenia. (ok)

— **ZA DŁUGO SIEDZIAŁ W RESTAURACJI.** Na szkodę niejakiego Alojzego Lupy, zam. w Mokrem Śl., skradziono onegdaj parę koni wraz z zaprzęgiem i to w chwili, kiedy przebywał w **restauracji Solika w Piotrowicach.** — Na podstawie wszczętych w tej sprawie dochodzeń policyjnych zdołano w dn. 6 bm. przytrzymać w Zawodziu ten zaprzęg. Osobnik, który powoził furmankę zdołał jednakże zbiec. (ok)

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Niejaki Ludwik Brandys, zameldował w dniu 5 bm. na komisarjacie policji w Pszczynie, iż przechodząc obok cmentarza katol. zauważył nieznanego osobnika, **dającego jedynie już słabe znaki życia.** Wysłany na miejsce patrol policyjny, zastał faktycznie pewnego mężczyznę, zaś obok niego leżała jakaś butelka. Nieznajomego odesłano natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie zdołano ustalić, iż chodzi w tym wypadku o niejakiego Józefa Stawinogę, który w celu samobójczym napił się kwasu solnego. Na skutek natychmiastowej pomocy lekarskiej samobójcę zdoła się utrzymać przy życiu. Stawinoga nie chce wyjawić, co było powodem desperackiego czynu. (ok)

— **MIESIĄC WIĘZIENIA ZA ZNIEWAGĘ KOMORNIKA.** Przed wydz. zam. Sądu Okr. w Rybniku odbyła się w ub. piątek rozprawa odwoławcza handlarza koni Idela Kuppermana, który oskarżony był o zniewagę przez komornika sądowego Józefa Bulę. Jak z aktu oskarżenia wynikało przystąpił oskarżony do jednego z gospodarzy, któremu wspomniany komornik zajął konie we wrześniu ub. r. na targu w Żorach i powiedział, że jeśli egzekutorowi **da 200 złotych łapówki, to areszt napewno zniesie.** Takiem powiedzeniem czuł się Bula znieważonym w wyniku czego skierował sprawę do sądu. W pierwszej instancji został Kupperman skazany na 1 miesiąc aresztu i 50 zł. grzywny, a sąd w instancji odwoławczej potwierdził pierwszy wyrok w całej rozciągłości, skazując wspomnianego na dodatkowe zapłacenie **20 zł. kosztów sądowych.** (R)

— **POLICJA NIE BIŁA ARESZTANTÓW.** Niejaka Elżbieta Brzonkalik z Rybnika rozgłosiła, że w dniu 11 kwietnia 1933 r. aresztowani jej synowie zostali na posterunku policyjnym bici przez posterunkowych. Jak się jednak okazało, była to najzwyklejsza potwarz i Brzonkalikowa dopuściła się zniewagi. W wyniku tej sprawy odbył się w ub. piątek proces, w którym sąd uznał winę oskarżonej za udowodnioną i skazał ją na 3 tygodnie aresztu i 50 złotych grzywny. (R)

— **AMATORZY KRÓW.** Dnia 3 bm. policja w Cieszynie pod zarzutem kradzieży krów przytrzymała Jana Pilcha z Dzięgielowa, Józefa Witoszka z Haźlachu i Iwana Dymka bez stałego miejsca zamieszkania. W toku dochodzeń udowodniono im kradzież krów na szkodę Grosa Samuela w Cieszynie, dokonaną w nocy na 23 października ub. r. oraz kradzież krów na szkodę Tadeusza Buska z Pastwisk w nocy na 1 stycznia br. Skradzione krowy sprawcy przemycili do Czech i sprzedali je niejakiemu Koždoniowi w Lesznej w Cz. Cieszynie, u którego znaleziono krowę skradzioną w ostatnich dniach na szkodę Kani Jana z Haźlachu. Sprawców wraz z doniesieniem odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

— **KŁOPOT Z CHRZTEM PRUSKIM.** Polskie gminy **Raszowa i Rokicze,** w pow. Kozielskim, ongiś samodzielne, zostały przed kilku laty połączone, lecz starą nazwę **Raszowa-Rokicze** pozostawiono. Teraz ma nastąpić zmiana. Otóż obecna rada gminna hitlerowska głowi się i szuka nazwy o **czysto niemieckiem brzmieniu.** Nie wiedzą co wybrać, czy „**Mittenbrück**" czy „**Raschen**".

Z rady miejskiej w Siemianowicach

Kom. Rada Miejska zajmowała się w piątek m. in. dodatkiem komunalnym do zryczałtowanego podatku przemysłowego, który to **dodatek wynosi 25 proc.**

Radny Miejskiej Kom. Rady inspektor Skrzypek ustąpił z powodu przeniesienia go do innej miejscowości.

Radcą sierot okręgu VIII mianowano kupca p. **Morysa, przy ul. Powstańców,** dawniej Wandy.

Wniosek klubu sportowego „Śląsk" o udzielenie subwencji **odrzucono.**

Uchwałę dodatku do statutu miejscowego w przedmiocie stosunków prawnych urzędników komunalnych miasta Siemianowice Śl. oraz zaopatrzenie pozostałych po nich wdów i sierot z dnia 17 listopada 1927 r. **odroczono.** Uchwała ta dotyczyła dodatku komunalnego w wysokości 10 proc. od poborów, który swego czasu magistrat, a właściwie zarząd gminy polecił niewypłacać.

W wolnych wnioskach żądano od Wspólnoty Interesów doprowadzenia do porządku drogi do cmentarza katolickiego parafji św. Antoniego, gdyż droga ta znajduje się w opłakanym stanie. Również żalono się na komisje zdrowotno - sanitarne, które prawie że nie spełniają im powierzonych obowiązków.

W obronie honoru narzeczonej

W sobotę odbyła się przed sądem w Król. Hucie rozprawa przeciwko Janowi Szejce, stolarzowi z Świętochłowic, oskarżonemu o pobicie w dniu 2 stycznia b. r. niejakiego Gregorackiego za rzekome oczernienie go przed **narzeczoną.**

Oskarżony widocznie w obawie przed silniejszym Gregorackim wpadł na dowcipny fortel. W pewnej chwili powiedział do obecnych u Rypczyńskiego osób uwagę, że... po ścianie łazi ogromny pająk, a gdy się wszyscy odwrócili, ujął oskarżony z nienacka stołek **i uderzył nim w głowę Gregorackiego.** Sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia. (b)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Kocha... lubi... szanuje..". Palace: „Zdobywcy" i „Biały wódz". Eden: „Niewidzialny człowiek". Casino: „Prokurator Alicja Hora".

BĘDZIN. Apollo: „Sabra, syn Palestyny". Nowości: „W twoich ramionach" i „Powrót Sherlocka Holmesa". Światowid: „Ulica".

DĄBROWA. Ars: „Niewidzialny człowiek". Bajka: „Pieśniarz Warszawy" i „Kraiera dziewczęcia".

ZAWIERCIE. Stella: „Don Kiszot".

CZELADŹ. Czary: „Platynowa blondynka".

— **KURS SAMORZĄDOWY.** Dziś, w lokalu klubu urzędników powiatowych w Będzinie nastąpi otwarcie 4-dniowego kursu dla pracowników samorządowych powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego.

— **ODCZYT NA SATURNIE.** Dziś, o godz. 17 w sali klubu na Saturnie wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Dziwy głębin morskich", ilustrowany przeźroczami.

— **ILU LUDZI CHORUJE?** W Sosnowcu w ostatnim tygodniu chorowało ludzi na: dur — 1, płonicę — 3, błonicę — 2, odrę — 2, krztusiec — 1, gruźlicę — 7 i jaglicę — 1.

— **DZIEŃ KRADZIEŻY W GOŁONOGU.** Organiście w Gołonogu p. J. Warchołskiemu skradziono rower i 8 kur, p. Wincentemu Zaczkowskiemu skradziono rower, **Mejlochowi Fuchsowi** — 10 kg. mięsa, a Stan. **Guzikowi** 8 kg. słoniny. Antoni Skrobol z Będzina skradł p. Marji Kwiecińskiej przybory fryzjerskie, p. Janowi Skórze z Sosnowca, Mariacka — skradziono szynkę i boczek, p. L. **Paszkowskiemu,** Aleja 28 opróżniono doszczętnie bogato zaopatrzoną śpiżarnię.

— **NIEMOWLĘ NA SZOSIE.** Na szosie będzińskiej pod Małobądzem 6 bm. dyżurujący policjant znalazł niemowlę płci **męskiej,** liczące 5 dni. Dziecko oddano do przytułku, wszczynając poszukiwania wyrodnej matki.

— **POŻARY W MIECHOWSKIEM.** Onegdaj w Miechowie spłonął dom Antoniego Kwapińskiego, oraz we wsi Kalina, gm. Racławice, stodoła ze zbiorami zeszłorocznemi i narzędziami rolniczemi na szkodę Wojciecha Krzykalskiego. (O)

Spór o węgiel i urlop taryfowy

za czas trwania urlopu turnusowego

Dnia 6 bm. odbyła się w lokalu Zw. Pracodawców konferencja **w sprawie urlopów taryfowych i węgla deputatowego** dla robotników, znajdujących się na urlopie turnusowym. Mianowicie Zw. Pracodawców wysłał dnia 24 ub. m. okólnik do wszystkich zakładów pracy, pouczając w nim, **że robotników po powrocie z urlopu turnusowego uważać należy za zupełnie zwolnionych.** W ten sposób chciano pozbawić robotników w większości wypadków **wszelakich praw socjalnych.**

W związku z tem Zespół Pracy wystosował w dniu 29 ub. miesiąca pismo do Związku Pracodawców, domagając **się wycofania okólnika względnie zwołania w tej sprawie konferencji.**

Na wspomnianej konferencji dyrektor Związku Pracodawców **p. Chmielewski** zaznaczył, że konferencja ta nosi tylko charakter **informacyjny.** Przedstawiciel Zespołu Pracy **p. Kubik,** podkreślił, że okólnik pracodawców **jest sprzeczny z obowiązującemi umowami i domagał się wycofania go,** albowiem w przeciwnym razie związki Zespołu byłyby zmuszone zwrócić się w tej sprawie do Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej.

W odpowiedzi na to dyr. Chmielewski oświadczył, że w sprawie tej będzie musiał porozumieć się **z swymi mocodawcami,** albowiem stanowisko Zw. Pracodawców w tej sprawie opiera się **na wyroku Sądu Brackiego w Warszawie,** na podstawie którego robotnicy, znajdujący się na t. zw. urlopach turnusowych, **uważani winni być jako zupełnie zwolnieni.** Na tem konferencję zakończono.

W związku z powyższem komunikują nam ze strony związków zawodowych, że Wyższy Sąd Bracki w Warszawie rozpatrywał spór, **mający zupełnie inne podłoże.** Mianowicie chodziło tam o należności (składki) od pracodawcy na rzecz **Sp. Brackiej za czas urlopu turnusowego na kop. „Biały Szarlej" w Brzezinach Śl.** Analogiczny wniosek w tej sprawie został również wystosowany przez Zespół Pracy Zw. Górn. do Komisji Poj.-Arbitr., która w sprawie tej wyda orzeczenie we **wtorek, 10 bm.** Od rozstrzygnięcia tej sprawy będzie zależało, jak w przyszłości należy sprawę tę interpretować.

Poseł Graebe na wiecu w Katowicach

grozi... Ligą Narodów

W ub. piątek bawił w Katowicach poseł Graebe z Bydgoszczy, który wygłosił na zebraniu „Deutsche Partei" obszerny referat o sytuacji politycznej w Państwie i położeniu mniejszości. Poseł Graebe, wspominając o ostatnich wydarzeniach politycznych w Niemczech i Polsce, podkreślił specjalną zasługę Hitlera i Piłsudskiego około zawarcia paktu nieagresji. „Tylko tacy mężowie, którzy, jak Hitler i Piłsudski, silnie naród trzymają w garści (in der Hand haben) — mówił p. Graebe — zdolni są do takich czynów."

Pozatem p. Graebe oświadczył, że mniejszość polska w Niemczech nie potrzebuje się skarżyć na złe traktowanie, (?!) takie bowiem odnosi wrażenie, czytając prasę polską z Niemiec. Jest to podobno — zdaniem jego — specjalna zasługa... „Verbandu der deutschen Volksgruppen in Europa", który domagał się zawsze (?) równych praw dla Polaków w Niemczech. Zdaniem więc p. Graebego ani rząd polski, ani Zw. Polaków w Niemczech nie troszczyli się o prawa mniejszości polskiej w Niemczech. Troszczyli się o to sami... Niemcy. (!?) W końcu p. Graebe oświadczył, że, rozmawiając swego czasu z Hitlerem, otrzymał od niego zapewnienie, „iż mniejszości narodowe w Niemczech będą miały zagwarantowane swe prawa". Tak jest — zdaniem Graebego — w Niemczech, tam to „poważnie" traktuje się tę kwestję. „Niestety — ciągnął mówca dalej — u nas w Polsce położenie mniejszości nawet się pogorszyło (die Lage ist noch schwerer geworden).

W konkluzji poseł Graebe zagroził, że na wypadek, gdyby się położenie mniejszości niemieckiej w Polsce nie miało polepszyć, natenczas należy się obawiać, że trzeba będzie w tej kwestji wkroczyć znowu na tę samą drogę, którą dawniej kroczono"... (t. j. do Ligi Narodów).

W końcu p. Graebe powitał fakt utworzenia wspólnego frontu niemieckiego i wyraził w związku z tem życzenie, by już więcej w życiu politycznem mniejszości nie mówiono o.. „polityce bonzów" i „reakcji". Młodzieży niemieckiej radzi, by nie przypuszczała w polityce „zbyt gwałtownych szturmów" i w związku z tem przypomina, że w okresie wojny światowej pod Langemarck zginęło dosyć młodzieży niemieckiej. Ergo: obecnie winna ona się więcej szanować! Młodzież niemiecka ma odczekać, aż ją dopuszczą do steru, chwilowo ma bronić starszych polityków.

Przemówienie posła Graebego z pewnością wywoła w obozie młodoniemieckim ożywioną dyskusję.

W końcu przewodniczący zebrania złożył „hołd"... dr. Krullowi, zasłużonemu działaczowi „Deutsche Partei" (który musiał nagle ustąpić. Przyp. Red.). Przewodniczący uczynił to dlatego, by „na przyszłość nie było w tej sprawie już żadnych nieporozumień".

TYLKO „PRÓBA"?..

Organ sen. dr. Panta „Der Deutsche in Polen" z dnia 8 bm., komentując ugodę między „Deutsche Partei" a młodoniemcami na Śląsku, donosi z kół „Jungdeutsche Partei" (Wiesnera), że partja ta traktuje sprawę „wspólnego frontu" tylko jako „próbę" porozumienia, gdyż przywódcy młodoniemców nie bardzo wierzą w czyste intencje przywódców „Deutsche Partei".

Tragiczny pojedynek

o dziewczynę

Z Kielc donoszą, że w ub. czwartek, we wsi Dyminy pod Kielcami miał miejsce niezwykły wypadek, zakończony tragicznie.

21-letni Stanisław Woś i 24-letni Zdzisław Lesisz, kochali się w znanej piękności wiejskiej z różnem szczęściem.

Kiedy ostatnio Woś zauważył, że ukochana jego obdarza względami Lesisza, zapałał do rywala straszną zemstą. Pobiegł do domu i wyciągnąwszy z ukrycia karabin wojskowy, z bliskiej odległości strzelił do rywala.

Ciężko rannego Lesisza przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Woś został aresztowany.

Zamordowanie prezesa S. M. P. w Olkuskiem

Ohydna zemsta osobista

Wielkie poruszenie wywołał wypadek ohydnego morderstwa, popełnionego onegdaj wieczorem na prezesie S. M. P. w Brzezinach — Małoszyckich, gm. Żarnowiec, pow. Olkuskiego, 23-letnim Mikołaju Kabzie.

Kabza został napadnięty na drodze wiejskiej późno wieczorem, gdy wracał do domu z zebrania S. M. P. przez mieszkańca tej wsi, Władysława Miętę z powodu rzekomo osobistej urazy.

Mięta uzbroiwszy się w bagnet, zadał nim napadniętemu kilka śmiertelnych ran, skutkiem których Kabza nie odzyskawszy przytomności, zmarł tej samej nocy. Zbrodniarz po zabójstwie zbiegł w niewiadomym kierunku. Przypuszczać jednak należy, że policja dołoży wszelkich starań, aby faktyczny powód zabójstwa był wyjaśniony i sprawca wkrótce ujęty. W sobotę popołudniu odbyła się sekcja sądowo-lekarska zwłok śp. Kabzy.

Proces fałszerzy pieniędzy z Klimontowa

Chcąc zapewnić sobie bezkarność, zdradził kolegów

W sobotę przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu toczył się proces o fałszerstwo pieniędzy, przeciwko Józefowi Warskiemu, Wojciechowi Zaporze, Mieczysławowi Kasprzykowi, Monice Kowalikowej, Djonizemu Jesselowi i Donatowi Jesselowi, wszystkim zamieszkałym w Klimontowie.

Wymienieni utworzyli szajkę fałszerzy pieniędzy i w domu Kowalikowej zainstalowali urządzenia mennicy, bijąc 10-złotówki, 50 i 10 groszówki.

Fabrykacją zajmowali się Warski, Zapora i Kasprzyk do pozostałych natomiast należał kolportaż fałszywych pieniędzy.

Szajka prowadziła już swoją działalność i kto wie jak długo, byłaby cieszyła się bezkarnością, gdyby nie zdrada jednego z członków — W. Zapory.

Wymieniony, przerażony możliwością „wsypy" i chcąc zapewnić sobie względy władz, zgłosił się na posterunek policji w Klimontowie, gdzie zdradził tajemnicę.

Wszystkich aresztowano, a wczoraj postawiono przed sądem. Oskarżeni nie przyznali się do winy, jednak po przesłuchaniu świadków i stwierdzeniu winy, sąd wydał wyrok skazujący Warskiego, Zaporę i Kasprzyka po 2 lata więzienia z pozbawieniem praw, braci Jesselów po roku, a Kowalikową uniewinnił.

Jak widać, zdrajcę - fałszerza nie minęła zasłużona kara.

Nieudała propaganda niemiecka

W dniu 7 bm. odbyła się w sądzie grodzkim w Król. Hucie rozprawa przeciwko Janowi Matyskowi, Janowi Michalikowi i Michałowi Ceppertowi z Chropaczowa, oskarżonym o należenie do organizacji zakazanej na terenie Państwa Polskiego. Wymienieni byli członkami organizacji istniejącej na terenie Rzeszy „Deutsches Freibund", propagującej ponowny plebiscyt na terenie Górnego Śląska, oraz organizowali oddziały tego związku na terenie polskiego Śląska. Sąd skazał oskarżonych po 3 miesiące aresztu i 50 zł. grzywny.

100 wolnych miejsc w O. D. R.

Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy w Katowicach komunikuje, iż przyjmie około 100 młodych ludzi od zaraz zamieszkałych na terenie Wielkich - Katowic, w wieku od 17 do 21 lat do Ochotniczej Drużyny Roboczej w Ligocie.

Zgłoszenia przyjmuje Miejski Komitet przy ul. Młyńskiej 4, III. p. pok. 25, gdzie należy przedłożyć osobiste dokumenty.

Huta „Królewska" będzie brała prąd

już nie z Chorzowa, lecz z kopalni „Ficinus"

Huta „Królewska" pobierała dotychczas prąd z elektrowni w Chorzowie. Ponieważ cena prądu z elektrowni chorzowskiej wydawała się zarządowi huty zbyt wysoką, przeprowadzono pertraktacje z kopalnią „Ficinus" i postanowiono brać prąd elektryczny z elektrowni tej kopalni. Konieczne instalacje zostały już przeprowadzone. Mianowicie założono kabel podziemny oraz wybudowano podstację na terenie huty. Koszty instalacji wyniosły około 150 tys. zł. W połowie kwietnia huta „Królewska" będzie już korzystała z tańszego prądu z kopalni „Ficinus", co obniży koszty produkcji.

Łup schowany w... ustach

Inwalida Józef Wieczorek z Mikołowa poprosił swojego przygodnego znajomego Adolfa Zajkę również z Mikołowa do pewnej restauracji, gdzie uraczyli się obydwai dość obficie alkoholem. Niewdzięczny Zajka, korzystając z sytuacji, zdołał ściągnąć Wieczorkowi jeszcze 27 zł. Poszkodowany, orientując się jednakże jeszcze cośkolwiek w sytuacji, oddał „kolegę" w ręce policji. Na komisarjacie Zajka dawał bardzo niejasne odpowiedzi, co rychło zdołano wyjaśnić, gdyż... spryciarz schował skradzione pieniądze do ust. (ok)

Dwaj gajowi w lasach kromołowskich

zamordowali w ohydny sposób człowieka

Ubiegłej nocy w lasach kromołowskich do mieszkańca Józefowa, Żurka, będącego wraz synem oraz niejakim Lubańskim, podczas kradzieży drzewa strzelił gajowy Wyleciał, raniąc Żurka w plecy, nogi i w prawą rękę.

Do leżącego na ziemi rannego podbiegł drugi gajowy Szczepański i dał do niego dwa strzały z fuzji. Żurek po przewiezieniu do szpitala zmarł. Gajowych aresztowała policja.

W kościele na Śląsku Opolskim nie wolno śpiewać po polsku

Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą o rozgoryczeniu mieszkańców gminy Karb, w powiecie Bytomskim, z powodu skasowania przez kuratusa parafji śpiewu polskiego w czasie uroczystości Zmartwychwstania. Zaznaczyć należy, że gmina ta jest wyłącznie zamieszkała przez Polaków i od istnienia parafji odbywały się w kościele karbskim uroczystości Wielkiej Nocy zawsze tylko w języku polskim.

Romantyczna przygoda

szofera katowickiego

Niejaki J. W., właściciel taksówki w Katowicach udał się onegdaj do Urzędu Skarbowego w Katowicach, aby zapłacić podatek. Na ten cel zabrał z domu 900 zł. w banknotach 100 złotowych. W Urzędzie Skarbowym był jednak ścisk i tłok, więc p. W. byłby musiał długo czekać, zanimby się mógł wywiązać z swego obowiązku wobec Skarbu Państwa. Wobec tego postanowił nie czekać, gdyż podatek można zapłacić i w innych dniach. Pogoda była piękna, iście wiosenna, to też p. W. kochający przyrodę, postanowił wyjechać z murów miasta Katowic do jakiegoś zacisza. Ponieważ jednak nie jest dobrze być samemu, więc dobrał sobie jako towarzyszkę wycieczki, nieznaną kobietę. Pojechali więc naprzód taksówką nad brzegi Brynicy w Czeladzi, następnie do Siemianowic a w końcu do Bańgowa. W Bańgowie nastąpiła wreszcie katastrofa, gdyż przygodna towarzyszka p. W. znikła nagle a z nią także i pieniądze. W pogoni za złodziejką znaleziono na ulicy 400 zł., które porzuciła, jej zaś samej nie zdołano dotąd odnaleźć. (M. K.)

Banda 15-letnich włamywaczy w Czeladzi

Ostatnio obrabowali skład wódek

W Czeladzi od pewnego czasu grasowała jakaś nieuchwytna banda włamywaczy, dokonując licznych drobnych kradzieży i włamań. W szeregu wypadkach sprawców nie można było wykryć, ponieważ działali bardzo sprytnie, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Wielkie poruszenie, zwłaszcza wśród miejscowej policji, wywołało zuchwałe włamanie do składu wódek Stanisława Jurczyńskiego, przy ul. Miłowickiej.

Sprawcy wyrżnęli otwór w szybie wystawowej i dostawszy się do środka, skradli wódek na sumę około 70 zł.

Niewielka stosunkowo wartość skradzionych wódek była dobrą wskazówką, kierując śledztwo na właściwy ślad.

Onegdaj policja zdołała stwierdzić, że sprawcami ostatniego włamania są: Marjan Jasik, Zygmunt Pasternak, Marjan Wcisło, Jan Zimny i Fryeryk Gocyla, chłopcy w wieku od 15 do 17 lat. Przeprowadzona w mieszkaniach rodziców rewizja ujawniła część wódek, pochodzących z kradzieży. Wymienieni, jak zeznali, działali w ścisłem porozumieniu i planowali jeszcze dokonanie szeregu włamań. Przeszkodziła im w dalszej „pracy" policja, aresztując całą piątkę młodocianych przestępców, których przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Wszystkim grozi kara osadzenia w domu poprawczym.

Ujawnienie działalności szajki młodocianych złodziejaszków wywołało w mieście olbrzymie wrażenie.

Tajemniczy zamach dynamitowy w Gołonogu

Wybuch naboju obudził całą wieś

W nocy na sobotę posterunek policji w Gołonogu zaalarmowany został sensacyjnym meldunkiem o dokonanym zamachu dynamitowym, na dom p. Bolesława Bochenka, na kolonji Stara Wieś. Około godziny 2 w nocy mieszkańcy domu, oraz sąsiedzi przebudzeni zostali hukiem eksplodującego naboju. Dom zadrżał w posadach, a przerażeni domownicy w bieliźnie wybiegli na podwórko, sądząc, iż budynek lada chwila runie, grzebiąc ich pod gruzami. W środku podwórza zobaczono ogromną jamę, wyrwaną przez eksplodujący nabój, a kiedy znaleziono jeszcze resztki lontu, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że na zagrodę Bochenka dokonano zamachu. Policja, która wszczęła śledztwo, stanęła przed zagadką, nie mogąc natrafić na żaden ślad. Zamach ten jest tembardziej zagadkowym, że Bochenek cieszy się ogólną sympatją i niema zdeklarowanych wrogów. On sam nie snuje żadnych podejrzeń i przypuszczeń.

NARZECZONA SKAZAŃCA

73)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd próbował zbiec przy pomocy swego przyjaciela Wiktora. — Ucieczka nie udała się i obaj zostali schwytani. Por. d'Asimont, odwiedzający Marcelego w celi, szpiegowany był przez dozorcę Rochelle'a, to też obił tego ostatniego szpicrutą. Dozorca skarży się więc przed komendantem.

•

Posłuchanie skończyło się. Rochelle odszedł. Pozostały mu tylko znaki po odebranej chłoście. To bardziej jeszcze, niż ból podniecało jego wściekłość.

— Dobrze! — mruknął do siebie, opuszczając gmach komendantury, — dobrze! Prawda, że masz prawo oznaczać dzień egzekucji. Ale biada ci, jeżeli myślisz w ten sposób w niwecz obrócić wyrok! Oho! to znowu zupełnie coś innego! Więzień ten musi być bogaty! — uśmiech nienawistny przebiegł przez zeszkaradzoną twarz — ale dozorca Rochelle będzie ci patrzył na palce, — dodał, grożąc. Jeżeli wyrok nie zostanie wykonany, będziesz miał ze mną do czynienia!

LII. TAJEMNICA MARGRABINY POMPADOUR

Stan margrabiny, która zjadła tylko łyżeczkę lodów, poprawił się w ciągu nocy, gdy przywołany lekarz dał jej jakieś lekarstwo. Nagły ten atak wzięto za powtórzenie się przypadłości, jakiej doznała po ostatniej bytności w Paryżu, a którą lekarze uznali za kurcz sercowy, tak samo też nazwano to powtórne zasłabnięcie.

Od ostatniej bytności w Paryżu zaszła w margrabinie pewna zmiana. Stała się wiele poważniejszą, polubiła samotność, a nawet damy jej utrzymywały, że doznaje niekiedy przystępów melancholji, ponieważ spostrzegły czasem w jej oczach łzy, chociaż się z niemi widocznie taiła.

Co znaczyła ta zmiana? Co dręczyło duszę margrabiny, stojącej na wyżynie, władającej królem, mającej skarby do rozporządzenia i trzymającej w ręku wodze rządu?

Szczególne zrządzenie losu! Margrabina posiadła wszystko, co sobie za najwyższy cel położyła... a jednak wylewała tajone łzy!... Ona, która mogła uszczęśliwiać i obalać, doznawała jakiegoś trawiącego bólu, głębokiego niezadowolenia, miała jakieś niespełnione życzenie?

Margrabinę d'Estrades obarczono zewsząd pytaniami. Zmianę ową zauważono od czasu wizyty u malarza Adrion, w której pani d'Estrades towarzyszyła pani Pompadour, po tej wizycie nastąpił pierwszy atak kurczu sercowego, w którym płacząc spazmatycznie omal nie zakończyła życia.

— Jakaż była tajemnica tej u szczytu potęgi stojącej kobiety?

Pełne próżności damy dworu łatwo wymyśliły wyjaśnienie, które im się wydawało bardzo naturalnem. Utrzymywały, że na portrecie Adriona margrabina wydawała się nieco zbyt starą, a myśl o tem, że się starzeje, wywołała w niej taką zmianę. Konieczność zestarzenia się z czasem była dla dam dworskich rzeczą najstraszliwszą ze wszystkich, jakie sobie wyobrazić mogły.

Jeden książę Beaufort z całego dworu głębiej wnikał w tę sprawę i innych domyślał się przyczyn. Margrabina d'Estrades zwierzyła się przed nim, że margrabina Pompadour musiała coś zobaczyć na bulwarach, tej najbardziej ożywionej ulicy Paryża i to coś wywarło na niej wpływ tak potężny, że dostała kurczów sercowych.

Plan wicehrabiego nie udał się. Zatrute lody, które jej podał, nie miały dobrego smaku. Nazajutrz po balu maskowym margrabina była wprawdzie osłabiona i cierpiąca, ale jej życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo, ponieważ za mało zjadła owych lodów. O powtórzeniu podobnej próby nie można było na razie myśleć, gdyż mogłoby to obudzić podejrzenie margrabiny i stać się niebezpiecznem dla szambelana.

Książę jednak postanowił bądźcobądź obalić nienawistną margrabinę, która się poważyła upokorzyć go, która stawała względem niego oporem, która przewyższyła go wpływem, a Beaufort był człowiekiem niezdolnym spocząć, dopóki słów swoich: „ty albo ja" nie dotrzyma.

Co margrabina spostrzedz mogła z okna pracowni malarza?

To pytanie zajmowało księcia, ponieważ czuł, że ta tajemnica mieściła w sobie coś takiego, czego użyć było można za narzędzie do obalenia margrabiny.

Należało zatem zbadać i przeniknąć tę tajemnicę, która, jak książę się domyślał, musiała być w związku z przeszłością pani Pompadour. Starał się on zatem w tych szczegółach, których o jej przeszłości mógł się dowiedzieć, znaleźć ślad jakiś. Przypomniał sobie, że od nieboszczyka komendanta Bastylji słyszał niegdyś pewne szczegóły. Margrabina była córką podupadłego rzeźnika. Miała męża, od której zabrał ją potem dzierżawca poborów d'Etoiles. Niepodobna, żeby ów d'Etoiles był człowiekiem, którego ujrzała z okna pracowni. Zobaczenie go nie sprawiłoby na niej żadnego wrażenia, jak również zobaczenie matki, ponieważ już oddawna pomyślała o zapewnieniu pani Poisson wygodnego i dostatecznego bytu.

W takim stanie rzeczy pewną rolę w domysłach księcia mógł odegrać tylko pierwszy mąż margrabiny. Książę słyszał od nieboszczyka, księcia Bastylji nawet nazwisko owego pierwszego męża, ale na to nazwisko tak mało uważał, że go wcale nie zapamiętał — a Montarin, ów Montarin już nie żył.

Być może, że margrabina ujrzała tego pierwszego, oszukanego przez siebie męża... księciu uporczywie nasuwała się ta myśl. Cała zmiana, jaka zaszła w margrabinie od owego wypadku po odwiedzinach w pracowni, kazała wnosić, że duszę jej dręczyła jakaś gwałtowna boleść, wyrzut sumienia, czy też żal... był to więc domysł naprowadzający na ślad jakiegoś wyjaśnienia, wytropienia klucza zagadki!

Szło tylko o przekonanie się, czy ten domysł był trafnym, a przedewszystkiem potrzeba było dowiedzieć się nazwiska owego pierwszego męża... Zlecenie dyskretnego wybadania tej okoliczności dał książę wicehrabiemu, który w tym celu udał się do jednego z paziów margrabiny.

W kilka godzin potem Marillac ukazał się w zamku księcia, który spojrzał nań pytająco.

— Czegoż się dowiedziałeś, wicehrabio? — zagadnął.

— Pierwszy krok jest zrobiony, mości książę — odpowiedział Marillac z tajemniczą miną — powiedziałem sobie, że najwięcej od zacnej i poczciwej matki margrabiny będę się mógł dowiedzieć. Kamerdyner Binet zna tę nieocenioną kobietę, paź zatem poradził mi, udać się do niego.

— Binet?... Masz słuszność, wicehrabio!

— Binet powiedział mi, że pani Poisson mieszka pod Paryżem, w swojej posiadłości na drodze do Saint-Denis — mówił Marillac dalej — pędzi tam życie zamożnie i dostatnio, — wdzięczna córka postarała się o to.

— Więc Binet nic więcej o przeszłości nie potrafił powiedzieć?



Podoba mi się pan! Zaraz w panu poznać dworaka! — rzekła

— Binet jest lis przebiegły, mości książę, i strzeże się z czemś wygadać; wie niezawodnie wszystko, ale nic nie mówi.

— W takim razie poszukamy pani Poisson i dowiemy się tego, co nam potrzeba — odpowiedział książę.

— Niech wasza książęca mość raczy tylko rozkazać, a zaraz jutro pojadę do jej majętności.

— Wiesz, o co idzie, wicehrabio, odwiedź więc matkę margrabiny, ale nie zdradź się przed nią, w jakim przybywasz zamiarze — zarządził Beaufort.

Szambelan był człowiekiem umiejącym wykonywać podobne zlecenia. Zaraz nazajutrz rano puścił się w drogę do Paryża dworskim powozem i nie zatrzymując się nigdzie, przybył w południe do posiadłości pani Poisson.

Za pozór do odwiedzin posłużyły mu bardzo łatwo słowa, że przejeżdżając, nie mógł nie złożyć swego uszanowania matce najsławniejszej współczesnie kobiety.

Kobiecie, nie posiadającej wyższej ogłady towarzyskiej, nadzwyczaj pochlebiły odwiedziny szambelana, zaprosiła go więc na obiad. Marillac przyjął zaproszenie, ażeby łatwiej dopiąć swojego celu. Rozwinął całą galanterję, ażeby się spodobać próżnej kobiecie, usiłującej odgrywać rolę wielkiej damy od czasu, gdy jej córka zajęła wysokie stanowisko u dworu. Pani Poisson sądziła, że w tym względzie główną jest rzeczą noszenie ciężkich jedwabnych sukni i obładowanie palców błyszczącemi pierścieniami,

— Tak, kochany panie wicehrabio — rzekła z trudnem do naśladowania sadzeniem się na wykwintne maniery, prowadząc swego gościa do jadalni, w której służąca już nakryła do stołu — komu tron przeznaczony, — ten nie pozostanie w chatce, kto stworzony do gronostajów, ten je mieć będzie, choćby się w gałganach urodził.

— Zniewolony jestem przyznać pani słuszność — odpowiedział Marillac, który chwilami mógł zaledwie powstrzymać śmiech, jaki w nim budziło komiczne obejście się pani Poisson.

— Wierz mi pan, za życia męża nieraz mówiłam do niego: „Zobaczysz że nasza Joasia zrobi wielką karjerę!" Powiadam panu, że po tem dziecku odrazu poznać to można było! — mówiła pani Poisson, siadając z godnością do stołu i zapraszając szambelana, aby zajął miejsce. — Mój nieboszczyk mąż często wstrząsał głową, patrząc na nią. Joasia starą wstążką umiała się przystroić jak księżniczka. Zawsze wyglądała zachwycająco. Wszystkie dzieci w sąsiedztwie uległy jej, bawiła się z niemi w dwór i królową i naturalnie sama zawsze grała rolę królowej.

— Był to rodzaj wskazówki przeznaczenia, pani.

— Tak pan sądzi? Tak, ja jestem prawie pewną, że ona i tego dokaże. Szczerze się cieszę z pańskiej wizyty, bo lubię słuchać o mojej córce. Bywać u niej, nie uważam za stosowne. Nie dlatego, żebym nie miała w czem wystąpić, albo, żebym się obawiała, iż mnie zmiesza towarzystwo, bywające u dworu... o nie!... ja się nie mieszam nigdy!... ale dlatego, że lubię spokój i że moja córka znajduje się w takim stosunku, w którym najlepiej nie mieć wcale matki! Pan to wiesz, panie wicehrabio, że dla tak wysokie stanowisko zajmującej damy, jest najlepiej, gdy nikt nie słyszy i nie widzi nic takiego, coby przypominało jej przeszłość! Pozwól pan jednak tej zupy z mięsem krajanem i truflami.

Marillac uśmiechnął się.

— Podziwiam pani talent kulinarny, rzekł z galanterją.

— Tak jadam zawsze. Lubię żyć dobrze, panie wicehrabio! Potem będzie łosoś z jarzynką... kawałek polędwicy... potem znów ryba, a na końcu jarząbek lub comber sarni. Nie myśl pan jednak, żebym się sama zajmowała kuchnią. Mam do tego kucharza! A toby było ładne, żebym się sama tem trudziła! Kucharz przynosi mi co wieczór trzy dyspozycje, a ja wybieram sobie, co mi najbardziej przypada do gustu! Od czegóż ma się córkę, która jest pierwszą osobą po królu!

Marillac potakująco skinął głową.

— Muszę panu powiedzieć — mówiła dalej gadatliwa pani Poisson podczas gdy służąca przynosiła potrawy, — że każdy człowiek musi mieć do kogoś namiętne przywiązanie. Nie wiem, jaką pan masz namiętność, ale moją namiętnością jest dobrze pić i jeść.

— Żyje tu pani bardzo wspaniale, — przyznał szambelan, widząc, że kuchnia i wina były rzeczywiście wyborne.

Matka margrabiny roześmiała się zadowolona.

— Między nami mówiąc, zawsze tego pragnęłam! I poradziłam sobie. Mój mąż był sobie chudym pachołkiem, który nie umiał wybić się na wierzch! Ja mówiłam zawsze: — „kto chce pić wino, ten myśli o tem, skądby go dostać, ale komu woda wystarcza, ten nigdy nic lepszego mieć nie będzie, bo się o nic więcej nie troszczy". Mego męża nie mogłam o tem przekonać, ale córka z rad moich skorzystała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zbrojne przygotowania hitlerowców

w Zagłębiu Saary

Socjalistyczna „Volksstimme" ogłasza artykuł Maxa Brauna, oświetlający działalność narodowych socjalistów w Zagłębiu Saary. Według informacyj autora artykułu komisja rządząca przedstawiła już Lidze Narodów nieodparte dowody dalszego istnienia w Zagłębiu Saary oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych. Pozatem 25 tys. młodych mieszkańców Zagłębia przeszło lub przechodzi przeszkolenie „sportu wojskowego" w t. zw. obozach pracy. Braun wspomina następnie o licznych dowodach, gdzie młodzież od dawna jest nieustannie przeszkalana wojskowo przez oficerów dawnej armji niemieckiej. W Zagłębiu Saary zaś oddziały szturmowe i szafet ochronnych na pograniczu niemieckiem trzymane są w pogotowiu, by móc wejść w każdej chwili na terytorjum Zagłębia. Autor twierdzi dalej, że na terytorjum Zagłębia istnieje tajny legjon Saary, zorganizowany na wzór austrjackiego legjonu narodowo-socjalistycznego. Braun ogłasza jednocześnie okólnik kierownictwa partji narodowo-socjalistycznej w Zagłębiu Saary do t. zw. komórek partyjnych, polecający im złożenie spisów wszystkich pomieszczeń w hotelach, gmachach szkolnych i mieszkaniach prywatnych, rzekomo celem ulokowania tam Niemców, przybyłych z Rzeszy na głosowanie plebiscytowe. Autor konkluduje, że cała działalność ta ma na celu stworzenie siły zbrojnej, jako ostatniego atutu w walce narodowych socjalistów o przyłączenie Zagłębia Saary do Rzeszy.

Pieniądze na papierosy i... strzały

do własnego męża

Z Warszawy donoszą:

Przed sądem stanęła Stefanja Dammowa, oskarżona o usiłowane zabójstwo swego męża b. kapitana wojsk polskich. W dniu 7 listopada ub. r. b. kapitan Damm zażądał od żony pieniędzy na papierosy, a gdy mu odmówiła doszło do ostrej sprzeczki. Damm uderzył swą żonę w twarz, poczem ona strzeliła do niego, raniąc go w ramię. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd, uwzględniając działanie w stanie silnego afektu oraz niekaralność oskarżonej, skazał Dammową na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

„Schutzbund" mści się na zdrajcach

Szpicel policyjny wywieziony za miasto i zastrzelony

Z Pragi donoszą:

Dziennik „Ceske Slovo" donosi o zamordowaniu jednego z b. przywódców „Schutzbundu", Korbela, który był komendantem okręgowym w Wiedniu, a podczas rewolucji w lutym pozostawał na służbie policji, wydając w ręce władz wielu swych dawnych współtowarzyszy. Do mieszkania Korbela przybyło kilku ludzi, którzy przedstawili się jako urzędnicy policyjni i wezwali Korbela do udania się z nimi do dyrekcji policj. Korbel, nie podejrzewając niczego, wsiadł do auta, które pojechało na peryferje miasta. Tam rzekomi policjanci wyprowadzili Korbela z samochodu i zastrzelili z rewolwerów.

Chiny grożą aresztowaniem b. cesarza Mandżurji

gdyby pojawił się na terytorjum chińskiem

Z Tokio donoszą:

Z Nankinu donoszą, że rząd chiński oświadczył w związku z pogłoskami, jakoby cesarz Mandżurji, Pu-Yi, miał zamiar odbyć podróż do Chin, że cesarz będzie aresztowany na mocy ustawy o ochronie państwa. Rząd nankiński uważa cesarza Mandżurji za obywatela chińskiego, który dopuścił się zbrodni zdrady stanu wobec republiki. Aby uniknąć powikłań politycznych, rząd chiński prosi Japonję o wpłynięcie na cesarza Pu-Yi, aby we własnym interesie zaniechał zamiaru podróży do Chin.



— Izba Cywilna Sądu Najwyższego wydała ważne orzeczenie dla modnych w dzisiejszych czasach separacyj małżeńskich. Według orzeczenia tego „żona separowana wyłącznie z własnej winy, nie może domagać się od męża choćby niezbędnego tylko utrzymania".

— Władze policyjne w Chojnicach aresztowały dwóch działaczy Stronnictwa Narodowego pp. Mrowczyńskiego i Tomczyka, oskarżonych o zasmarowywanie szyldów organizacyj sanacyjnych.

Ratowanie rozbitków

z „Czeluskina"

Z Moskwy donoszą:

Akcja ratunkowa rozbitków z „Czeluskina" prowadzona przez władze z całym nakładem energji doprowadziła do nowego zwycięstwa techniki nad żywiołami. Lotnicy Kamanin i Mołotow zdołali wylądować a krze lodowej, gdzie znajduje się obóz rozbitków. Lotnicy zabrali 5 osób z pośród załogi „Czeluskina", odstawiając ich do Wankaren. Samoloty sowieckie zdołały już poraz drugi dotrzeć do obozu prof. Schmiedta. Za pierwszym razem samoloty zabrały z obozu 10 kobiet i dzieci.

Zamówienia sowieckie

na Górnym Śląsku

Agencja „PID" dowiaduje się, że przedstawicielstwo handlowe Z. S. R. R. w Warszawie otrzymało od władz centralnych instrukcje w sprawie podjęcia rozmów na temat zamówień w przemyśle górnośląskim. Sowiety zamierzają kupić kilka tysięcy ton belek żelaznych dla celów budowlanych. Zamówienia te mają wykonać huty „Pokój" i „Batorego".

Skazanie red. Madejskiego

W sobotę Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie redaktora „Słowa Pomorskiego" Wacława Madejskiego i Józefa Rychlewskiego, sekretarza powiatowego O. W. P., oskarżonych o nieprawne posiadanie tajnego dokumentu wojskowego. Sąd skazał Wacława Madejskiego z § 1 i 2 ustęp 1 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 16. 2. 1932 r., a Józefa Rychlewskiego z §1 ustęp 5 tegoż rozporządzenia na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Prokurator i obrona zapowiedzieli apelację.

Na wniosek obrony sąd postanowił zwolnić z aresztu śledczego obu oskarżonych.

Aresztowanie nauczyciela gimnazjalnego

Z Lwowa donoszą:

Wielkie wrażenie wywołało we Lwowie aresztowanie profesora VII gimnazjum p. Janika. Osadzony on został w więzieniu w Brygidkach.

Powody aresztowania trzymane są w tajemnicy.

Pożegnanie posła sowieckiego

Z Warszawy donoszą:

W sobotę rano odjechał do Moskwy, opuszczający placówkę warszawską, dotychczasowy poseł sowiecki p. Antonow Owsiejenko wraz z rodziną. Odjeżdżającego żegnali na dworcu przedstawiciele M. S. Z., członkowie poselstwa, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prasa i t. p.

„Chleba i pracy..."

Krwawe starcia z bezrobotnymi w Ameryce

Z Mineapolis donoszą:

Na ulicach miasta, przed ratuszem, rozegrały się krwawe walki pomiędzy tłumem bezrobotnych i policją. Ofiarą rozruchów padło około 20 rannych, w tem kilku policjantów i jedna kobieta. Aresztowano około 25 osób.

Tłum liczący 3 tysiące bezrobotnych, wyszedł na ulice miasta, protestując przeciwko zawieszeniu robót publicznych, wskutek czego setki ludzi znalazło się bez pracy. Bezrobotni maszerowali, wznosząc okrzyki: „Chleba i pracy". Demonstranci zgromadzili się przed ratuszem, poczem rozpoczęły się utarczki z policją, która broniła wstępu do wnętrza gmachu. Przed bramami ratusza wystawiono na postach karabiny maszynowe, których widok na chwilę ochłodził wzburzenie tłumu, później jednak doszło ponownie do starć z policją. Bezrobotni obrzucili policjantów kamieniami, gruzem i butelkami. Na policję rzucono bomby łzawiące. Któreś z demonstranci zaopatrzyli się zawczasu. Sytuacja policji była w pewnym momencie tak krytyczna, że wezwano na odsiecz straż pożarną. Policja z trudem odparła dwa ataki do bram ratusza. Po dwugodzinnem zamieszaniu, policji udało się wreszcie wyprzeć demonstrantów z placu, na którym pozostały liczne ślady walki i gęsto rozsiane plamy krwi.

TU WYCIĄĆ!

Humor

STAWKA.

Kohn zasiada do gry w karty z Majerem. Majer mówi:

— Ale ja niemam pieniędzy.

Kohn: — Ja także nie.

Majer: — To wiesz co, grajmy o policzek.

Kohn: — Doskonale! Zgoda!

Majer zaczyna tasować karty, Kohn tymczasem wyciął mu potężny policzek.

— Co jeeest? — pyta Majer.

— Przecież naprzód złożyć stawkę do puli.

ROZUMOWANIE PIJAKA.

— Wiem, że miałem w tej sprawie awanturę z jakimś facetem; wiem że jednego z nas wyrzucono za drzwi; żebym jeszcze wiedział którego, — mnie czy jego. łatwiejbym sie domyślił, gdzie jestem: w knajpie, czy na dworze?

W ADMINISTRACJI GAZETY

— Ile kosztuje ogłoszenie zaręczynowe?

— Każdy milimetr 50 groszy.

— O mój Boże! A mój narzeczony liczy przeszło 2 mtr. wysokości.

— 100 —

niosły wiadomość o przyszłym współudziale Lili w zabawie, urządzanej przez arystokracje.

Mówiono o „pięknej pannie di Rigano", znanej artystce, która nie wahała się oddać swego talentu na usługi dobrej sprawy.

Jakkolwiek wielkim był gniew pani Ropskiej przeciwko córce, to przecież nie musiałaby chyba być matką, żeby się nie cieszyć sławą swego dziecka.

Więc Lila nie była jednak tak zepsutą, jak ona sądziła i nie zeszła na złe drogi. Więc naprawdę chciała zostać wielką artystką! Nietylko, że chwalono ja w dziennikach, ale przyjmowano ją w kołach dystyngowanych i poważnych ludzi.

Serce pani Ropskiej wezbrało radością. Więc doczekała się jednak pociechy z Klary!

I dzisiaj oko jej przebiegło najpierw rubrykę „z teatru".

Nie znalazła tam jednak żadnej wzmianki o Klarze. Gdy jednak przeczytała rubrykę „Wiadomości towarzyskie", oczy jej zwiększyły się nagle zdumieniem.

Czy dobrze widziała?

Musiała raz, drugi i trzeci przeczytać krótką notatkę, zanim ją dobrze zrozumiała.

Brzmiała ona jak następuje:

„Interesujące zdarzenie towarzyskie!

Dowiadujemy się, że gwiazda, która niedawno zeszła na niebie scenicznem, opuści nas niezadługo. Znana artystka głównego teatru, panna Lila di Rigano, zaręczyła się z panem Leonem Wolckim. Panna Lila di Rigano, któ-

— 97 —

Sydonja, uradowana ze swego tryumfu, zwróciła się doń pobłażliwie.

— Zobaczymy się więc — rzekła.

Uzna pan, że się nadaję na modelkę do tego rodzaju obrazu, — zakończyła ze zwodniczym uśmiechem.

Sam ten uśmiech był dowodem, jak rodzaj jej piękności odpowiadał wyobrażeniu niebezpiecznej rusałki, która królując na wysokiej skale, wabiła żeglarzy swym śpiewem w przepaść zguby.

Ze swemi złotemi włosami, szaro - zielonemi oczami, wspaniałą postacią, była uosobieniem Loreley.

Teraz dopiero odzyskał Horowicz mowę. Nie miał słów na podziękowanie jej i oznajmił, że dzieło to będzie jego najlepszem dziełem i, że nie mógłby do niego znaleźć odpowiedniejszej modelki.

Zapomniał tylko o chytrym, okrutnym rysie w jej twarzy. Czy go nie zauważył? Czy nie czuł, że igra z nim jak kot z myszą?

Nie, nie czuł tego. Był zupełnie oszołomiony, gdy go pożegnała uściśnieniem ręki, którem wyraziła wszystko, czego usta powiedzieć nie mogły i rzekła:

— Czy jest pan teraz zadowolony?

Nawet zazdrość, która szarpała jego serce, gdy widział ją kołyszącą się w tańcu w ramionach innych mężczyzn i spoglądającą na nich z kokieterją, nie zdołała zaćmić jego szczęścia.

Przecież okazała mu wyraźnie, że go kocha. Ta kokieterja jest z pewnością pozorem, pod którym chce ukryć swe prawdziwe uczucia, lękając się obudzić podejrzenia męża

Pożyczka zagraniczna dla Polski

Z Warszawy donoszą:

W sobotę o godz. 5-tej popoł. powrócili z Londynu pułkownik Koc i wiceminister Piasecki, którzy omawiali szczegóły wykonania t. zw. pożyczki na instalację hamulców automatycznych w wagonach towarowych. Pożyczka ta wyniesie 132 miljony zł.

Po powrocie wiceministra Koca oczekiwane jest zakończenie prac nad nowym dekretem prezydenta R. P. w sprawie ujednostajnienia waluty w Polsce.

Nagrody Nobla

W roku bieżącym będzie 5 nagród im. Nobla po 162.608 koron szwedzkich każda, a mianowicie nagroda literacka, medycyny, fizyki i dwie nagrody chemji, z których jedna z roku ub. nie została wydana z powodu braku odpowiedniego laureata.

Rozłam wśród komunistów w Szwecji

Od dawna już komuniści szwedzcy podzieleni byli na dwie grupy, z których jedna podległa była Kominternowi, druga zaś była niezależna. Ta ostatnia postanowiła obecnie olbrzymią większością głosów porzucić nazwę partji komunistycznej i uchwaliła, że grupa odtąd występować będzie jako socjalistyczna partja zjednoczenia robotników i ludu wiejskiego. Organ tej grupy, donosząc o zmianie jej nazwy, oświadcza, że nie chodzi oczywiście o zbliżenie do social-demokratów, gdyż ich polityka rewizjonistyczna jest przez grupę ostro zwalczana.

Odpowiedzi Redakcji

P. Franciszek G. z Pszowa. Możemy ewentualnie napisać coś, ale dopiero po praktycznem zastosowaniu tego wynalazku.

Karta abonamentowa 46191. Niech się Pan zwróci z prośbą do Banku Gospodarstwa Krajowego.

H. J. K. 21. 1) O istnieniu takiego biura nie słyszeliśmy. Radzimy jednak postępować w tej sprawie ostrożnie. 2) Wyczerpane.

P. Marja S. z Mysłowic. Proszę napisać do nas jeszcze jeden list i nadmienić, kiedy te oszczędności zostały wpłacone.

„Ciekawa". Nie możemy się nigdzie dowiedzieć.

„J. S. 1903". Prezes Zw. b. Strzelców Bytomskich kpt. Gonsior, naczelnik gminy Brzeziny Śląskie, może poinformować.

99. 1) Meble nie mogą być zajęte. W razie zajęcia, należy wnieść sprzeciw za pośrednictwem matki. 2) Nie potrzeba żadnego rejentalnego kontraktu.

M. M. Mysłowice. Należało się już dawno zwrócić do Pow. Kasy Oszczędności celem przewaloryzowania. Można to jednak jeszcze uczynić teraz. W najlepszym razie uczyni to kwotę około 230 zł.

„J. J." Należy się poddać ponownemu zbadaniu przez lekarza zaufania Spółki Brackiej i domagać swych pretensji.



W cztery oczy

W walce o szczęście

— **NIESZCZĘŚLIWA HALSZKA.** Na drodze życia każdego człowieka **zawsze wyrastają przeszkody**, które utrudniają mu dojście do upragnionego celu. Jeżeli jednak zdążamy do tego celu wytrwale, nie zniechęcamy się lada jakiem niepowodzeniem, to wcześniej, czy później, **cel ten musimy osiągnąć.** Celem Pani życia, jak zresztą każdej innej kobiety, jest osiągnięcie szczęścia. I słusznie. Jest Pani **młoda i ma Pani prawo być szczęśliwa.** Niech Pani jednak pamięta o tem, p. Halszko, że b. często **szczęście to zamienia się w ból i łzy**, że osiągnąć prawdziwe szczęście jest bardzo trudno. Nie chciałbym sączyć w Pani młode serduszko gorzkiego jadu piołunu, z drugiej jednak strony **nie chciałbym utrzymywać Pani w błędzie.** Dlatego też powiem Pani otwarcie, że **człowiek ten Pani nie kocha, że był to tylko szał i poryw zmysłów, który minął**, jak mija wszystko, co jest nietrwałe.

Droga p. Halszko! Zbłądziła Pani, pozwoliła lekkomyślnie nadużyć swego zaufania, postąpiła Pani źle, ale też tembardziej **nie wolno Pani myśleć o samobójstwie.** Umrzeć można dopiero po naprawieniu błędu. Zresztą Bóg Pani dał życie i **w Boga ręku ono się znajduje.** Panno Halszko! Niech Pani będzie silna i pamięta o tem, **że świat należy tylko do silnych ludzi.** Jeśli narzeczony tak postępuje, to **niech idzie precz.** Niech mu Pani okaże swą wzgardę, niech mu Pani powie, że skrzywdził Panią bardzo, ale **złamać Pani nie potrafi**, że się Pani otrząsnęła z tej duchowej martwoty i pragnie żyć, aby Pania mógł kiedyś jeszcze zobaczyć **szczęśliwą u boku człowieka**, który Panią zaprowadzi przez życie. Dotychczasowe przeżycia pokryje wkrótce pleśń zapomnienia i wkrótce zacznie Pani nowe, szczęśliwsze życie. Niech Pani jednak pamięta, p. Halszko, że **nie wolno Pani powtórzyć błędu**, który pociągnął za sobą tyle przykrych następstw.

Jeszcze za wcześnie...

— **P. JÓZEF Z BIELSZOWIC.** Gdybym miał jakiś skuteczny środek na te wszelkie bóle młodych i kochających serc, **byłbym niewątpliwie największym dobroczyńcą ludzkości.** Niestety środka takiego nie mam, więc chciałbym tylko Pana przekonać, że **to nie jest miłość, lecz, silne wprawdzie, ale przejściowe uczucie**, które minie, jeśli go Pan nie będzie ciągle podsycał. Gdy Pan będzie starszy, przekona się Pan o tem i **przyzna mi rację.** Tak, jak teraz, **będzie Pan jeszcze nieraz kochał**, aż wreszcie pokocha Pan naprawdę i wtedy się ożeni. Narazie, aby odzyskać równowagę ducha, **niech Pan tej dziewczyny unika**, tak, jak ona Pana unika, **niech się Pan odda pracy i jakimś godziwym rozrywkom**, a ukojenie przyjdzie wkrótce. Zresztą dziewczę to jest jeszcze tak młode i naiwne, że **trudno z niem mówić poważnie.** Najlepszym tego dowodem jest fakt, że słucha nierozsądnych podszeptów swej koleżanki i ulega jej wpływom. Dlatego też, p. Józku, radzę Panu po ojcowsku, żeby sobie Pan nie zawracał tem głowy. Jeszcze jest zawcześnie.

Tęsknota

— **P. FELICJA Z LIGOTY.** Proszę Pani! Rozumiem w zupełności Pani **tęsknotę za własnem ogniskiem rodzinnem**, za człowiekiem, któryby był podporą w Pani życiu i osłodą Jej gorzkich chwil, rozumiem **pragnienie spełnienia właściwego posłannictwa kobiety**, jednakże poszukiwanie męża drogą matrymonjalnych ogłoszeń w pismach **nie jest zbyt szczęśliwym pomysłem.** Jeżeli żyje Pani w takich warunkach, odcięta od ludzi i pozbawiona towarzystwa, to musi Pani **szukać pomocy u krewnych i dobrych znajomych.** Ci mogliby Panią wyswatać z mężczyzną, którego znają i co do którego są pewni, że **jest człowiekiem zacnym i szlachetnym.** Byłoby dobrze, gdyby Pani mogła na jakiś czas **wyjechać do krewnych, lub znajomych, zam. w jakiemś mieście,** bywać częściej w towarzystwie, pokazywać się ludziom. W przeciwnym razie osiągnięcie celu będzie natrafiało na trudności i, jak kwiat, będzie Pani nadal więdła na ustroniu.

Ir.—ski.

Raczej poniesie śmierć niżby się miał ożenić...

Z Wiednia donoszą:

„Neue Wiener Tageblatt" donosi z Rzymu **o oryginalnych motywach dymisji osobistego sekretarza Mussoliniego.** Duce miał zażądać od swego długoletniego współpracownika, który jest kawalerem, by spełnił, w myśl doktryny faszystowskiej, swój obowiązek wobec społeczeństwa, **wstępując w związki małżeńskie.** Chiavolini po raz pierwszy uchylił się od spełnienia woli swego szefa, oświadczając, że z radością oddałby życie za ojczyznę i wodza, za którym gotów jest pójść na koniec świata, **jednakże nie ożeni się dopóty, dopóki nie znajdzie kobiety, z którą będzie mógł związać się na całe życie.** Mussolini dał swemu sekretarzowi pewien okres czasu do namysłu, po upływie którego **Chiavolini wolał zrezygnować ze swego stanowiska, niż zdecydować się na małżeństwo.**

9 śmiertelnych ofiar katastrofy kolejowej

Z Rio de Janeiro donoszą, że w górach Mantiquerra nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny spadł w pełnym biegu z nasypu. Lokomotywa i trzy wagony osobowe zostały całkowicie strzaskane. Z pod rozbitych wagonów wydobyto dotąd 9 zabitych i 8 ciężko rannych.

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ!

— 98 —

Niech sobie ci arystokratyczni młodzieńcy wyobrażają, że darzy ich swemi względami. On, Michał Horowicz, wiedział najlepiej, co o tem sądzić!

Jemu ona okazała, że jest wybranym. Lękał się tylko, by ten sen o szczęściu nie skończył się szybko.

Ale nie. On się miał dopiero zacząć!

Długo jeszcze w nocy pieścił się młodzieniec myślą o szczęściu, jakiego dozna, malując tę wspaniałe piękną, ukochaną kobietę.

Ale nietylko dla Sydonji i Horowicza dzień zabawy był dniem tryumfu i szczęścia.

Był on nim i dla Lili. I kto wie, czy nieby łaby zbierała jego więcej hołdów niż Sydonja, gdyby nie było brakowało nazwiska i tytułu, który miała tamta.

Lila wyglądała prześlicznie, zwłaszcza w fantastycznym kostjumie, w którym oddeklamowała proste, a piękne wiersze.

Winszowano jej serdecznie sukcesu i traktowano z szacunkiem, co należało przypisać nietylko jej sławie znakomitej aktorki, ale i względom, jakie jej okazywała podziwiana przez wszystkich hrabina Dębska.

Pokazała się ona z nią pod rękę i przedstawiła paniom i panom ze swej sfery, których Lila jeszcze nie znała.

Panowie dobijali się o względy Lili. A likiery, które sprzedawała w jednym z namiotów, cieszyły si niemniejszem powodzeniem, niż kwiaty, sprzedawane przez Sydonję.

— 99 —

Wolecki nie był obecny na zabawie. Lękał się spotkania z Januszem i skutków, jakieby ono mogłoby pociągnąć za sobą. Pod pozorem, iż musi właśnie, w tym czasie wyjechać z miasta, usunął się od zabawy.

Pomimo to wszyscy, którzy podziwiali Lilę di Rigano, szeptali sobie jego imię.

Już od dawna było publiczną tajemnicą, że Wolecki stara się o względy pięknej artystki. Mówiono nawet głośno o tem, że jest zaręczony z nią i ma zamiar niezadługo poślubić ją.

Nie dziwiono mu się wcale, widząc tyle wdzięku i piękności. Na szczęście Lila tylko przez krótki czas bywała w barze tak, że ten epizod z jej życia był bardzo mało komu znany.

I względy, jakie jej okazywała podczas zabawy Sydonja, zdawały się potwierdzać krążące wśród obecnych pogłoski; większa część gości uważała, że odnoszą się one raczej do przyszłej żony Woleckiego, niż do artystki.

Tak więc Lila osiągnęła swój cel w zupełności.

Już w następnych dniach miały się okazać tego owoce.

Pani Ropska siedziała wieczorem, po skończeniu zwykłej swej roboty, przy oknie i czytała gazetę.

W ostatnich dniach nigdy tego nie zaniedbywała. Ze szczególną ciekawością przeglądała rubrykę „z teatru".

Kilka razy napotkała tam imię swej córki. Z początku były to tylko krótkie notatki, potem dłuższe wzmianki, a w ostatnich dniach dzienniki przy-

Humor

CUDOWNE OCALENIE.

Podczas burzy na morzu rozbił się statek. Jednak wszyscy podróżni zostali uratowani.

Nazajutrz po katastrofie jedno z pism zamieściło następującą wzmiankę:

„...dzięki zimnej krwi paru dzielnych mężczyzn, wszyscy zostali uratowani. Według sprawozdania naszego umyślnego wysłannika, uratowano nawet o jedną kobietę więcej, niż pierwotnie było na statku".

DZIECI LUBIĄ NAŚLADOWAĆ STARSZYCH.

— Co wy tu wyrabiacie?

— Bawimy się w małżeństwo — mamusiu właśnie idziemy do ślubu...

— A gdzież jest wasz mały braciszek?

— Pod kanapą. Jeszcze go przecie bocian nie przyniósł!

SPRYTNY.

— Tatusiu, obiecałeś mi dać wieczne pióro jeśli dostanę dobry stopień. Ale masz szczęście, możesz je zatrzymać!

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

ŚLĄSCY PIŁKARZE RUSZAJĄ
do mistrzostw drugiej serji

Po przerwie zimowej śląscy piłkarze ruszają dziś do drugiej serji rozgrywek. Walka toczyć się będzie we wszystkich klasach, przyczem główne zainteresowanie idzie w kierunku ligi śląskiej, gdzie toczyć się będzie zacięta walka o tytuł mistrza Śląska.

W pierwszej serji na czele tabeli uplasował się „Śląsk", za „Naprzodem". Ostatni nie rozegrał jeszcze wszystkich spotkań pierwszej serji, tak, że ewentualnie „Śląsk" może zostać zepchnięty z czoła. Zdaje się jednak, że nie z tej strony grozi „Śląskowi" i „Naprzodowi" niebezpieczeństwo, bowiem wielką rolę odegra w bież. serji I. F. C. Katowice. Większość spotkań rozegra ten klub na swojem boisku, a obecnie zajmuje on trzecie miejsce w tabeli. Znając zaciętość graczy tego klubu, należy przypuszczać, że o I. F. C. może się potknąć wiele drużyn i utorować mu drogę do mistrzostwa. „Naprzód" może wtenczas uratować swój prestiż przez zajęcie drugigeo miejsca w tabeli, bowiem w tym wypadku może on wziąć udział w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Rozgrywki w Lilze Śląskiej są dziś następujące.

Chorzów: KS. Orzeł — Chorzów. **Katowice** boisko „Słowianu" o godz. 11: BBSV. Bielsko — I. F. C. Katowice; boisko „06": Słowian — „06" Katowice. **Lipiny:** Naprzód Lipiny — Dąb. **Król. Huta:** Koszarawa Żywiec — AKS. Król. Huta.

Klasa A: Jedność Michałkowice — Kościuszko Szopienice. KS. „07" Siemianowice — Śląsk Siemianowice. KS. Roździeń-Szopienice — KS. „09" Mysłowice. „24" Szopienice — Soła Oświęcim. Kolejowe P. W. — Policyjny. TS. „20" Bogucice — Czarni Oświęcim. Naprzód Katowice — Ligocianka. Wawel Nowa Wieś — Zgoda Bielszowice. Silesia Łagiewniki — I. K. S. Tarn. Góry. Naprzód Ruda — Slavia Ruda. Strzelec Hajduki — Odra.

Niespodzianki na eliminacjach bokserskich
śląskich pięściarzy w Nowym Bytomiu

W ub. piątek wieczorem odbyły się w Nowym Bytomiu, zarządzone przez S. O. Z. B., eliminacje bokserskie najlepszych pięściarzy Śląska, w związku z ewentualnem rozegraniem jednego spotkania z reprezentacją Estonji.

Ze zgłoszonych zawodników nie stawił się Moczko i Wocka. Pierwszy wskutek niedyspozycji zawczasu zawiadomił organizatorów o nieprzybyciu. Natomiast Wocka wogóle do Nowego Bytomia się nie stawił, nie usprawiedliwiając się nawet i narażając organizatorów na przykre sarkania ze strony publiczności. Nie wiadomo, komu narazie przypisać winę postępowania Wocki, ale odpowiednie wyjaśnienie powinno nastąpić, a winnych należy ukarać, by nie wodzono publiczności za nos. Pragnęła ona głównie zobaczyć walkę Wocki z Uherkiem. Nie doszło do tego, przyczem publiczność komentowała nieobecność Wocki w ten sposób, że stchórzył on.

Walki obfitowały w szereg niespodzianek. Przedewszystkiem start Jarząbka, Rudzkiego, Krawczyka, Wiechuły i Białasa był główną osią zainteresowania publiczności, która po brzegi wypełniła wielką salę.

Rudzki, który startował w wadze lżejszej, natrafił na Krawczyka. Ostatni znajduje się w doskonałej formie i jest on dziś jednym z najlepszych naszych bokserów, dlatego też był on dla Rudzkiego twardym orzechem do zgryzienia. Rudzki nie wykazał jeszcze swojej formy, był jednak zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Ostatnie fazy walki, kiedy to Krawczyk zasypał Rudzkiego gradem ciosów, zadecydowały o przyznaniu zwycięstwa Krawczykowi.

Jarząbek, którego po dłuższej przerwie znów zobaczyliśmy na ringu śląskim, nie mógł dostatecznie zaimponować. Z Góreckim nie wykazał on swoich walorów, aczkolwiek w drugiem starciu cośkolwiek prowadził walkę. J. robił raczej wrażenie przemęczonego (możliwie po walce z Rotholcem, którą stoczył w ub. niedzielę w Poznaniu). Górecki pod koniec walki szedł ostro na przeciwnika, będąc dobrze nastawiony przez swego sekundanta Górnego. Walka zakończyła się wynikiem remisowym.

Niżej swej formy walczyli Matuszczyk z Englem. Pierwszy miał nawet nadwagę i dopiero pod koniec 3 starcia ostrym atakiem uzyskał nieznaczną przewagę. Zwyciężył na punkty Matuszczyk.

Zaciętą walkę stoczyli Białas z Wiechułą. Ostatni wykazuje ciągłą poprawę formy, a w spotkaniu z Białasem wykazał również równorzędne walory. Trafiał on nawet lepiej i skuteczniej, forsując ostre tempo przez wszystkie 3 starcia. W ostatnich momentach walki dzięki ostremu atakowi zasłużył sobie na zwycięstwo, aczkolwiek walka była naogół wyrównana, typowa, nierozstrzygnięta.

Dwaj rywale z Rudy: Kowaczek i Skalec stoczyli twardą walkę, lecz pod względem sportowym i technicznym stała ona na nienadzwyczainym poziomie. Walka przez cały czas wyrównana i Kowaczek musiał się mieć na baczności, by uniknąć ciosów sierpowych swego przeciwnika. Zwyciężył zasłużenie na punkty Kowaczek.

W wadze półciężkiej zmierzyli się Wrazidło i Jasiulek. Obaj pragnęli unikać twardych ciosów, przechodząc każdorazowo do uników, tak, że walka pod względem sportowym urągała wprost sztuce bokserskiej. Zwyciężył na punkty Wrazidło.

Organizacja zawodów, która leżała w rękach miejscowego Klubu bokserskiego — bez zarzutu. Życzyćby sobie należało, by Klub ten w najbliższym czasie pomyślał o sprowadzeniu dobrych przeciwników, bowiem zainteresowanie sportem bokserskim ze strony publiczności nowobytomskiej jest olbrzymie.

Sędziowali: na punkty pp. Kocur i Karch, w ringu red. Karaś.

Wyniki sportowe należy podawać pod nr. tel. 349 81

W związku z rozpoczynającym się sezonem piłkarskim na Śląsku i w całej Polsce, zwracamy wszystkim klubom uwagę, że wyniki z boisk należy bezpośrednio po skończonych zawodach podawać do redakcji sportowej „Polonii" i „Siedem Groszy"

POD NR. TELEFONU 349-81,

bowiem tylko wtenczas wynik z zawodów znajdzie się już w poniedziałkowem wydaniu obu pism.

W interesie wszystkich klubów leży, by wyniki z zawodów były umieszczone już w poniedziałkowym numerze.

„Ruch" Wlk. Hajduki
w Krakowie

W Lidze państwowej zainteresowanie, skierowane jest dziś na pierwszy mecz mistrza Polski „Ruchu", który zmierzy się w Krakowie z „Cracovią".

„Warszawianka" gości „Wisłę". ŁKS. zmierzy się ze Strzelcem, „Pogoń" gra z „Podgórzem", a „Warta" z „Polonią".

Przed wyborem sędziego
na mecz z Czechosłowacją

Zarząd PZPN. wysłał w piątek odpowiedź do Czechosłowackiego Związku Piłkarskiego w sprawie sędziego na mecz Czechosłowacja — Polska w dniu 15 bm. w Pradze.

W odpowiedzi na propozycje czechosłowackie, zarząd PZPN. proponuje dwu innych kandydatów do wyboru, a mianowicie dr. Bauwensa (Niemcy) lub Ohlsona (Szwecja), zaś o ile obaj ci kandydaci nie będą mogli przyjechać, to PZPN. zgadza się na kandydaturę sędziego niemieckiego Fuchsa, proponowanego przez związek czechosłowacki.

Z życia sekcji piłkarskiej
K. S. „Gedanja"

W ramach t. zw. „rundy puharowej" KS „Gedanja" rozegra dziś spotkanie piłkarskie w Rastenburgu w Prusach Wschodnich z miejscowym klubem sportowym, następnie w Gdańsku z elbląską drużyną „Victoria" dnia 15 bm. i wreszcie dnia 29 bm. w Olsztynie z klubem miejscowym „Victoria". W maju br. odbędą się w tej rundzie dwa dalsze mecze w Guańsku.

Sukces K. S. „Wyzwolenie" Łagiewniki Śl.
w Czechosłowacji

Podczas świąt bawił zespół K. S. „Wyzwolenie" Łagiewniki w Trzyńcu i Karwinie w Czechosłowacji i uległ po pięknych walkach w Trzyńcu 2:1, w Karwinie 3:2. Zawody zakończyły się dla Polaków zaszczytną przegraną, przyczem Polacy otrzymali szereg zaproszeń na kilka zawodów do Czechosłowacji.

K. S. „SIŁA" TRZYNIEC — K. S. „WYZWOLENIE" ŁAGIEWNIKI 2:1 (0:0)

W pierwsze święto na stadjonie K. S. Trzyniec spotkały się obie drużyny w następujących składach: Trzyniec, Matuszek Szlauz, Klepner, Krauz, Morawiec, Hlršnikowski, Gas, Wałek, Kanderla, Sztaszko, Lanz. Wyzwolenie: Żydek, Kurdziel, Bogowski, Olszok, Procek I, Sokalla, Golek, Stettinus, Procek II, Wostal, Bogacki. Wyzwolenie z rozpoczęciem gry ostro atakuje i w wspaniałym stylu przeprowadza szereg niebezpiecznych wypadów, które wzbudziły u publiczności podziw. Trzyniec, niemniej atakuje a tempo się coraz więcej zaostrza. Po przerwie przypuszcza „Wyzwolenie" generalny szturm i ciągle atakuje bramkę przeciwnika, przyczem Wostal uzyskał pierwszą i ostatnią bramkę.

P. K. S. KARWINA — K. S. „WYZWOLENIE" 3:2.

W drugie święto bawił zespół K. S. „Wyzwolenie" w Karwinie, gdzie rozegrał drugi mecz. Przemęczeni gracze obu drużyn nie zaprezentowali już tak wysokiego poziomu technicznego w grze. Wygrała Karwina. Sędzia dobry: widzów 1500.

K. S. „WYZWOLENIE" ŁAGIEWNIKI ŚL. poszukuje w dniu 15, 29 bm. i 3, 6, i 13 maja przeciwników na wyjazd. Korespondencje kierować pod adresem: **Jan Brzenska, Łagiewniki Śl., ul. ks. Bończyka.**

Sport w Zad'ębiu Da'rowskiem

WALNE ZEBRANIE „ŚWITU"

14 bm. o godz. 18.30 w Sosnowcu przy ul. Wielkiej 13 dom p. Masłowskiego odbędzie się walne zebranie członków T. K. O. „Świt".

SARMACJA — SOLVAY.

Dziś, w Grodźcu gra będzińska Sarmacja z Solvayem.

Przedmecz o godz. 13.30.

Sport w Wielkopolsce

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE W KLASIE „A" POZN. OZPN.

W niedzielę rozegrane zostaną tylko trzy spotkania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo w klasie „A" w okręgu poznańskim. W Poznaniu odbędą się dwa spotkania między „Spartą" i Ostrowskim Klubem Sportowym o godz. 11 na boisku przy ul. Grunwaldzkiej i o godz. 14 w Dębcu między KPW. Liga i Legią. W Kościanie odbędzie się mecz „Unja" — „Cegielski".

MECZ PIĘŚCIARSKI „SOKÓŁ" — „HCP".

W niedzielę o godz. 19 odbędą się walki pięściarskie na sali K. S. Cegielski przy ulicy Górnej Wildzie 180, między zawodnikami „Sokoła" i Cegielskiego.

Sport w Małopolsce

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU KOLARSKIEGO.

(J. L.) Po uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes p. Albin Jaworski, wiceprezes: p. inż. Jan Zapałowicz, sekretarz: Władysław Droździewicz, skarbnik: Józef Karpała, kapt. związk.: Stanisław Fijał, członkowie: Stanisław Janda, Henryk Nachsatz, Władysław Schimscheimer, Franciszek Babraj. Z ważniejszych uchwał należy wymienić: dożywotnią dyskwalifikację p. Aleksandra Chocznera na terenie okręgu krakowskiego i poruczono K. O. Z. K. poczynienie wszelkich kroków do rozciągnięcia tej dyskwalifikacji na całą Polskę i wszystkie gałęzie sportu.

ROZMAITOŚCI SPORTOWE KRAKOWA.

(J. L.) Seichter, prawy pomocnik K. S. Cracovia jeden z najpracowitszych graczy tegoż zespołu, uległszy złamaniu nogi w spotkaniu z Amatorskim K. S. w Król. Hucie, wycofuje się definitywnie z czynnego udziału w sporcie. Jego miejsce zajmuje, wychowanek Cracovii Bialik, który zapowiada się nader dobrze.

Długoletni środkowy pomocnik Cracovii Chruścliński, osiągnie w bież. roku jubileusz 400 meczów w barwach białoczerwonych poczem zamierza się zupełnie wycofać z zespołu. Strata tak produktywnego pomocnika będzie dla Cracovii dotkliwą.

Na ostatniem posiedzeniu W. G. i D. K. O. Związku Gier Sportowych zdyskwalifikował zawodnika W. K. S. Wawel Przezdzieckiego za zamierzone czynne targnięcie się na sędziego podczas meczu koszykówki Makkabi — Wawel. Ten sam wymiar kary zastosowano względem zawodnika Sokoła Dutkiewicza az słowną obrazę sędziego na zawodach Sokół — Cracovia w ramach turnieju koszykówki Sokoła.

Mistrzostwa orkęgu krakowskiego w grach sportowych rozpoczną się w połowie kwietnia. Udział zgłosiły wszystkie kluby okręgu.

Sport na Śląsku

Liga SMP na Śląsku rozpoczyna swoje rozgrywki w dniu 22 bm., przyczem na pierwszy ogień idą następujące mecze: **SMP. Orzesze — SMP. Radlin. SMP. Łaziska Średnie — SMP. Panewnik. SMP. Król. Huta — SMP. Biertułtowy.** Początek spotkań o godz. 16 na boisku drużyn, wymienionych na pierwszem miejscu.

Wyniki rozegranych meczów należy zaraz po meczu przetelefonować pod nr. 325-25, lub 306-53 Katowice.

K. S. „SILESIA" RYBNIK — K. S. „23" CZERWIONKA.

W pierwszem spotkaniu w serji wiosennej mistrzostw klasy „A" powiatu Rybnickiego na rok 1933/34 zmierzą swe siły powyższe drużyny na boisku „Silesji". Oba zespoły wykazały doskonały poziom, to też wynik tego spotkania stoi pod znakiem zapytania. Początek o godz. 16.30, przedmecz drużyn rezerwowych o godz. 14.30.

Z POBYTU POLSKICH ROBOTNICZYCH DRUŻYN SPORTOWYCH ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

W pierwszy dzień świąt bawiła w Dąbrowie Górniczej drużyna robotnicza z Śląska Opolskiego i rozegrała mecz przyjacielski piłki nożnej z drużyną robotniczą Zagłębia na stadjonie miejskim w Dąbrowie. Mimo zimna zebrało się około 1200 widzów. Drużynę gości przywitał prezes klubu gospodarzy, p. Wolski, wręczając im piękny dyplom pamiątkowy.

Gospodarze uzyskują do przerwy dwie bramki. Po przerwie obraz się zmienia i grę prowadzą przez cały czas goście pod bramką gospodarzy, jednak brak strzelców i pech nie pozwalają zdobyć bramki. Gospodarze robią jeszcze dwa wypady z których jeden się udaje i gospodarze ustalają wynik dnia 3:0 (2:0). Po zawodach gospodarze zgotowali rodakom z zagranicy miłe przyjęcie, które pozostanie długo w ich pamięci.

W drugi dzień świąt bawiła druga polska drużyna robotnicza z Mikulczyc (Śląsk Opolski) i rozegrała mecz z drużyną R. K. S. Siła w Giszowcu. Mecz wygrała drużyna gospodarzy w stosunku 3:1 (2:0). Po meczu drużyna gości została przyjęta przez miejscowych obywateli R. K. S. Siły w lokalu własnym.

R. K. S. Siła Giszowiec II — K. S. Powstaniec Giszowiec I 0:0

Mimo dość ostrej gry powyższych drużyn mecz zakończył się remisowo.

R. K. S. Wolność Katowice III — Naprzód Chorzów 7:0 (2:0)

Rewanżowe spotkanie powyższych zespołów zakończyło się bezapelacyjnem zwycięstwem drużyny Wolności, która miała przez cały czas przygniatającą przewagę. W tej formie drużyna „Wolności" będzie groźnym przeciwnikiem dla czołowych drużyn robotniczych Śląska w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Śląskiego R. S. K. O.

R. K. K. Wolność Katowice III — R. K. S. Hajduki komb. 4:0 (2:0)

R. K. S. Gwiazda Borki — Przyszłość Dąb 1 : 2

R. K. S. Naprzód Szopienice — T. U. R. Mysłowice 1:3

R. K. S. Gwiazda Borki — Siła Janów 2:1

Sport w Łodzi

OTWARCIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO „UNION - TOURING"

Dziś odbędzie się otwarcie sezonu motocyklowego „Union Touringu". Kierownictwo sekcji motocyklowej organizuje z tej okazji wycieczkę na dystansie ok. 60 km., start nastąpi o godz. 8.30 rano z przed lokalu klubu, przy ul. Przejazd 7.

O godz. 16 w sali K. S. „Zjednoczone" przy ul. Przędzalnej 68 odbędzie się rewanżowy mecz bokserski między drużynami K. P. Zjednoczone i Geyera, na którym wystąpi po raz pierwszy po powrocie z Warszawy znany pięściarz Gran. Program walk meczu przewiduje następujące spotkania: waga musza: Kiiewski II (Zj.) — Tomaszewski (G), waga kogucia: Brzęczek (Zj.) — Wojciechowski (G) waga piórkowa: Michalak (Zj.) — Mikołajczyk (G), waga lekka: Gran (Zj.) — Wiśniewski (G) waga półciężka: Jaskuła (Zj.) — Ostrowski (G). Pozatem nadprogramowo odbędzie się walka: Trzaskalski (Zj.) — Wojciechowski II, (G).

Tanio i dobrze kupisz

tylko w tych firmach

Sensacja 1.000 zł. darmo!!!

POŚWIĄTECZNA SPRZEDAŻ Z NAGRODAMI!!

Uwzględniając wielki kryzys gospodarczy i znaczny spadek cen bawełny i wełny, firma nasza, chcąc pozbyć się wielkich, nagromadzonych zapasów, daje możność każdemu ubierania się elegancko i to za bezcen, bo **tylko za zł. 9,88** a mianowicie: 3 mtr. materjału na ubranie męskie lub na palto damskie, pełnej podw. szer. 140 cm. (deseń bielskich kamgarnów), 1 kostjum k. damski, ładnie uszyty z lokorowem, modnem przybraniem (podać rozmiar), 1 koszula męska, letnia, 1 p. kalesonów z satynowem wykończeniem, 6 chusteczek męskich lub damskich i 1 p. skarpetek męskich, cwirnowanych.

36 metrów towaru za zł. 15,90, a mianowicie: 5 mtr. materjału na ubranie sportowe, letnie, męskie lub dziecinne w kolorze granatowym lub wojskowym, 4 metry „tweed'u" na letnią suknię damską w kolorze granatowym, przetkany białemi kropkami, 3 mtr. zefiru na elegancką koszulę męską, 6 mtr. flaneli puszystej i miękkiej na sukienki dziecinne i bieliznę wszelkiego rodzaju, 8 mtr. firanki kanwowej, deseń żakardowy do 2-ch okien i 10 ręczników waflowych lub 10 mtr. płótna ręcznikowego w kostki. Wszystko razem wysyłamy tylko za zł. 15,90 za zaliczeniem pocztowem, po otrzymaniu listownego zamówienia. — BEZ RYZYKA! O ile towar nie podoba się, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Adresować: **Firma „POLSKA POMOC" Łódź, Generała H. Dąbrowskiego 3, — oddz. 9.**

U w a g a: Do każdej paczki dodajemy bezpłatnie nagrody: I-sza premja 500 zł., 5 po 100 zł., radjo-aparaty, resztki kamgarnu na ubrania i 2.500 wartościowych premij.

Żądajcie wszędzie chodników

„Falaleum"

Cena 50 gr. za 1 m. długości

Szyny budowlane, normalne i wąskotorowe, tregry, rury, drut kolczasty, drut zwykły, koła pasowe, koła zębate, transmisje, oraz wszelkie żelazo do użytku poleca **po cenach najniższych**

SKŁAD STAREGO ŻELAZA

WELNERA

W BĘDZINIE, UL. MODRZEJOWSKA 82.
Telefon Nr. 4-42.

Kupujcie!
MEBLE
tylko w firmie
Śląski Dom Mebli
KATOWICE, ulica 3-go Maja nr. 19.
Najniższe ceny: — Największy wybór. — Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatnie na cały Górny Śląsk.

MEBLE!!! Setki złotych zaoszczędzisz kupując meble u nas: NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO MEBLI — KATOWICE, ulica Starowiejska nr. 3. — Sypialnia dębowa 322 zł. Sypialnia mahoniowa 650 zł. Sypialnia orzech kaukaski 700 zł. Stoły do rozsuwania na 18 osób 50 zł. Kuchnie 110 zł. — Pozatem wielki wybór różnych sypialni oraz pojedyńczych mebli. 7-letnia gwarancja. — Dostawa bezpłatnie na Górnym Śląsku. — Dogodne warunki. — Uważajcie na firmę!

Ogłoszenia

REMINGTON, UNDERWOOD, IDEAL maszyny okazyjnie. Remont, Katowice, Stawowa 3.

DOMY MEBLOWE, DĄB, dwa składy, **Katowice, 3-go Maja 7**, gmach kina „Collosseum", **Pszczyna, ulica Strzelecka 33**, przed cmentarzem. Wszelkie meble, kuchnie kompletne 110,— zł., sypialnie kompletne 395,— zł. Własne fabrykaty. — Ceny kryzysowe. — Odstawa bezpłatna na cały Śląsk. 459

KTO CHCE uzyskać zdrowie, niech napisze, a otrzyma poradę i środki homeopatyczno-ziołowe dostosowane do wieku i cierpienia. Uleczalną jest **gruźlica** bez śladu Choroby weneryczne, **syfilis** i jego skutki, recedywa wykluczona. Cierpienia żołądka, kiszek, wątroby, nerkowe, nerwowe, sercowe, kobiece, reumatyczne artretyczne, sklerozę, choroby dziecinne umysłowe itd. Posiadam liczne podziękowania. Zakład przyrodoleczniczy Marmolowej, Królewska Huta, Rynek 7. 710

SZANUJ SWÓJ GROSZ. Meble kupuj tylko w firmie „Meblanko". Katowice, Młyńska nr. 5. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 115, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa 350 złotych. Dostawa bezpłatna.

SYPIALNIA, kaukazki orzech, nowa, modna, dobra jakość, tanio do sprzedania. Katowice, Sobieskiego 26 u Spiro. 1844d

TANIO sprzedaje ubrania, palta, spodnie, obuwie i obuwie gumowe. Katowice, ul. Młyńska 23.

HAIRMONJE, akordjony, dwurzędówki od 25 złotych, sprzedaję, reparuję, zamieniam. Sosnowiec, 1 Maja 13. Rutkowski. 1957d

POSZUKUJE się przedstawicieli i przedstawicielek na zioła i środki odżywcze za wysoką prowizją. Zgłoszenia: Katowice, Plebiscytowa 16 m. 2. 1966d

SPRZEDAM leżanki po 25 złotych. Katowice, Szopena 6, m. 2.

CZELADNIK szewski potrzebny zaraz. Wielkie Hajduki, Krakowska 21.

ŚLĄZAK fachowiec, bez rodziców, lat 23, wzrost 162 cm, bez posady i utrzymania poszukuje panny z posagiem w celu matrymonjalnym, chcąc otworzyć przedsiębiorstwo. Zgłoszenia z fotografją do „7 Groszy" pod „Ubogi".

CHIROMANTKA powie przyszłość, przeszłość Cena 1 złoty. Świętochłowice, ul. Długa 6, III p. m. 15. 1923d

SAMODZIELNY mistrz kowalski, wyznania rz.-katol., lat 30, ślązak, posiada własną kamienicę, skład kolonjalny, warsztat i ogród, na wsi, pragnie poznać pannę religijną, w wieku 18 do 30 lat, lub wdowę bezdzietną, możliwie z gotówką od 6.000 zł. Łaskawe zgłoszenia z fotografją do „7 Groszy" pod 1925d.

CHIROMANTKA, powie przyszłość i przeszłość. Cena 1 zł. Katowice, ulica Wojewódzka nr. 20, m. 6. 1962d

KAWALER, inspektor rolny na posadzie, szuka towarzyszki życia, mającej zainteresowanie w rolnictwie. Panny z posagiem zechcą złożyć swoje oferty z fotografją do „7 Groszy" pod „Kawaler". 1894d

POSZUKUJĘ używanej magli ręcznej. Zgłoszenia: Ernest Foit, Świętochłowice, ul. Kolejowa 19. 523

AGENTKI, celem sprzedaży artykułów damskich na Mysłowice i okolice poszukiwane. Oferty pod „Femina" do „7 Groszy".

WÓZ mleczarski z koniem i naczyniami zaraz do sprzedania. Oferty do „7 Groszy" pod „Wóz".

PIANINO ładne zagraniczne i sypialkę okazyjnie najtaniej sprzedam. Król. Huta, Stawowa 10, parter. 522

NAJSTARSZE CHOROBY jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narosła choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika **„Homeopatja i Zdrowie" — Katowice**, Jagiellońska 3.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szanown. Czytelnikom **ŚWIĘTOCHŁOWIC**, że niżej wymienieni roznosiciele gazet

ALFONS I MARJA HEINRICH,

zamieszkali w Świętochłowicach, przy ul. Farnej 20, **nie mają prawa inkasowania** należności za abonament.

Reformackie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonościach do obstrukcji są łagodnym środkiem **przeczyszczającym.**
Użycie 1 do 2 pigułek na noc.
Żądać z Zakonnikiem.

Wiosna...

i w starej sukni?

Niema obawy. — Po czyszczeniu u nas napewno wygląda jak nowa!

FARBIARNIA
S. HEYMANN
ROK ZAŁ. 1896
KRÓL.-HUTA

w Król. Hucie, ul. Wolności 22, w Katowicach, ul. Piłsudskiego 9 i 3-go Maja 21.

Sprawa remontu Bazyliki Grobu Świętego

W związku ze sprawą remontu Bazyliki Grobu Świętego, Kustodja Ziemi Świętej oraz patrjarchat grecko-ortodoksyjny, wniosły protest przeciwko orzeczeniu architekta angielskiego, sprowadzonego przez rząd palestyński. Sprawozdanie rzeczoznawców greckich i włoskich, sprowadzonych przez władze kościelene, dotyczące sposobu i kosztów przeprowadzenia potrzebnych prac remontowych różnią się nie tylko między sobą, lecz również znacznie odbiegają od opinji eksporta angielskiego. Niemniej rząd palestyński przystąpić ma w najbliższym czasie do odnowienia Bazyliki w myśl wskazówek architekta angielskiego, przyczem koszty pokryte zostaną narazie przez władze mandatowe, które jednak dążyć będą do dojścia do porozumienia z władzami kościelnemi zainteresowanych wyznań w przedmiocie współuczestnictwa w kosztach.



Wielka bezpłatna premja!!

Ze względu na ogólne zainteresowanie, jakie wywołały nasze premje, postanowiliśmy również po świętach przeznaczyć dla naszej klijenteli cały szereg wartościowych premij, a mianowicie: 1 maszynę do szycia, 1 wyżymaczkę, 1 płaszcz damski najmodniejszy, 1 kołdrę watową, 1 kilim 3-metrowy w najmodniejsze wzory perskie i 1 sztukę płótna białego dla tych P. T. Klijentów, którzy zakupią u nas do dnia 29 kwietnia 1934 r. jeden z niżej wymienionych kompletów.

Firma nasza nietylko obiecuje premje, ale je też rozdaje.

Premje przeznaczone do podziału na marzec otrzymali: 1. Ludwik Gruner, Ligota Górnicza No. 38, Królewska Huta. 2. Zygmunt Krzyżanowski, Balice k. Medyki, wj. Lw. 3. Jerzy Cytowicz, Urząd Skarbowy, ul. Kolejowa, Stołpce — po jednem ubraniu męskiem. 4. Julja Krzciakowa, ul. Krakowska, Miechów. 5. M. Poćwiardowska, Elżbietowo, poczta Żukowo, pow. Kartuzy, Pm. — po 1 płaszczu damskim. 6. Marjanna Dłużniewska, Słomczyn, poczta Skolimów, pow. Wr. 7. Eugenjusz Sutkiewicz, Czarnia, k. Myszyńca, pow. Ostrołęka — po 1 kołdrze watowej. 8. Mieczysław Seweryn, Chaszczowanie, poczta Sławsko, pow. Stryj. 9. Jadwiga Karpińska, Warszawa, ul. Dobra No. 17/19, m. 14 — po 1 sztuce płótna białego. 10. Ks. prob. Aleksy Ferapontow, Wielkie Żuchowicze, poczta Żuchowicze, pow. Stołpce. 11. Janina Kazubek, Sesznawola, poczta Piaseczno, k. Warszawy — po 1 kilimie.

NR. 1 TYLKO ZA ZŁ. 10,55

wysyłamy: 3 metry materjału na ubranie męskie lub na palto damskie, pełnej podwójnej szerokości 140 cm., 1 koszulę męską, 1 parę kalesonów z satynowem wykończeniem, 3 chusteczki męskie do nosa z ładnym kolorowym szlakiem lub 3 chusteczki damskie batystowe, 1 parę skarpetek męskich cwirnowanych i 1 krawat jedwabny najmodniejszy.

NR. 2 TYLKO ZA ZŁ. 12,90

wysyłamy: 4 metry materjału na elegancką suknię damską, 1 chustkę dużą do odziania w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne (rozmiar 12/4), 1 parę pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 swetr damski w ładne kolorowe desenie (ostatni krzyk mody), 1 koszulę damską madapolamową strojnie haftowaną we wszystkich kolorach lub 1 kombinację, 1 parę reform damskich, 1 parę pończoch jedwabnych i 3 chusteczki batystowe z ładnym ażurkiem.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i NATYCHMIAST zwracamy pieniądze. Zamówienia należy adresować tylko:

Firma „ŁÓDZKO-BIELSKA TKANINA", Łódź, ul. św. Andrzeja No. 7/43.

U w a g a: Dnia 6 maja 1934 r. ogłosimy listę osób, które otrzymały premje.

MEBLE ZA GOTÓWKĘ

Moskiewska „Prawda" (nr. 83) podaje ciekawy, satyryczny feljeton M. Kolcowa, o tem, jak się w Moskwie kupuje meble za gotówkę.

Chcecie kupić szafkę.

Według prospektu i cennika kosztuje 179 rubli. Pieniądze są. Cóż robić? Zwyczajnie. Zachodzicie do czterech sklepów z meblami. Potrzebnej szafy niema. Idziecie więc do piątego sklepu na Gawrykowy zaułek — dom nr. 32

— Szafa jest?

— Są, ale wszystkie sprzedane.

— A... a będą jeszcze?

— Będą! Ale nie tak łatwo je otrzymać!

Dowiadujecie się od grzecznej administracji sklepu, że dla kupienia szafy należy przyjść o godz. 6-tej rano. Jeszcze lepiej rozłożyć się obozem koło sklepu z samego wieczora. Kolejka bowiem urywa się już na szóstym klijencie. Pierwszych sześciu rekordzistów, znajdujących się od wczesnego rana u drzwi sklepu, otrzymują bony na kupienie szafy.

Następni — no cóż następni? Mogą stać w kolejce do następnego dnia.

Z rezygnacją, zwiesiwszy głowę opuszczam sklep.

Teraz dopiero rozpoczyna się kupowanie na serjo.

Na chodniku stoi kilku woźniców z batami w rękach.

Woźnica w zamyśleniu grzebie biczyskiem w rynsztoku, spoglądając na przechodzących.

— Co obywatelu, szafę trzeba? — mówi.

— Tak, coś koło tego!

— Już się robi. 240 z dostawą do domu!

Jeśli jednak nie chcecie mieć do czynienia z podejrzanymi woźnicami, to też łatwo. Wracacie do sklepu i bez głupich pytań podchodzicie do sprzedawcy. Skromnie spuściwszy oczy, mówicie cicho i powoli:

— Czy nie możnaby tak kupić szafeczkę bez kolejki?

Odpowiedź kupca brzmi również cichutko, pełna namysłu, prostoty, a zarazem własnej godności.

— Nie można właściwie, ale właściwie... można.

Pochyliwszy się nad ciekawą książką podlicza coś głośno:

— Dwadzieścia!

No, teraz wyjmujesz pieniądze. 179 za szafę, 20 łapówki i 40 za przewóz — razem 239. O rubel taniej niż u woźnicy, kupując przytem w solidnej firmie meblowej.

Papa dachowa

Papa izolacyjna i produkty smołowe

CEMENT GIPS

i trzcina sufitowa

Wykonanie Robót Asfaltowych

Juljusz Dollmann, fabryka papy dachowej
Katowice — Załęże
Tel. 301 60 ul. Marcina 8 Tel. 301 60
Składnica: **Katowice**, ul. Wojewódzka nr. 4 3

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych w czasie od 8 do 14 bm.

Mężczyźni urodzeni w tym okresie obdarzeni są wielką dozą egoizmu. Zazwyczaj płaszczą się oni przed możnymi i w stosunku do osób stojących niżej od nich są despotyczni. Ludzie ci stają się często faworytami wpływowych osobistości, przyczem drogą przestępstw i wszelkich podłości osiągają ogromne bogactwa. Przeważnie jednak chorują oni na nerwy, blednicę i częste bóle głowy. Mężczyźni ci żyją pozatem długo i mają liczne potomstwo. Jeśli chodzi o kobiety urodzone w tym czasie, to są one chciwe, żądne zysku, a nadto pochlebne i podstępne. Dzięki temu umieją one ze wszystkiego wyciągnąć dla siebie wielkie korzyści i potrafią sobie umiejętnie urządzić życie. Są one szczęśliwe w zamążpójściu, a pozatem udają im się wszelkie pociągnięcia finansowe. Szczęśliwym miesiącem dla mężczyzn i kobiet, urodzonych w tym czasie jest październik, a dzień — czwartek.

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi w czasie od 8 do 14 bm.

Nadchodzący tydzień przyniesie nam pogodę podobną do pogody tygodnia ubiegłego. W całym prawie kraju będzie wietrzno z opadami mieszanemi, a nawet z gradem. Nadal będzie dość chłodno, a w nocy przymrozki.

8 kwietnia będzie dniem niepomyślnym dla wszystkich, przyczem możliwe są ważne wydarzenia w świecie. Dzień następny będzie pomyślny, jednakże wieczorem należy się wstrzymać od wszelkich zamierzeń. 10-go kwietnia będzie dodatni dla miłości, finansów, sztuki. W dniu tym należy być ostrożnym przed oszustami. Dzień następny jest dodatni dla wszelkich poczynań. 12 kwietnia zaznaczy się silnie mieszanemi wpływami. Ostrożność we wszystkiem jest bardzo wskazana. 13 kwietnia będzie krytyczny dla rządów, wojska, policji i ruchu. Niewykluczone są podniecenia, strejki, pożary i katastrofy. Podobna będzie również sobota, 14 bm. W dniu tym będą miały miejsca demonstracje, zbrodnie, zamachy i walki.

Trzy stopnie przyzwoitości w filmie

W Hollywood zdarza się coraz częściej, iż jeden film nakręca się w trzech odmiennych wersjach. Film „Hold your man" z Joan Harlow i Clark Gable zawierał pewną scenę, którą zdjęto w trzech wersjach. Rzecz polegała na tem, iż miss Harlow składa wizytę Gable'owi w jego mieszkaniu. W pierwszej wersji miss Harlow ma na sobie szlafrok męski, własność gospodarza. Leży ona na otomanie, a szlafrok zlekka odchylony, pozwala oglądać widzowi jej nogi. Ta wersja przeznaczona jest dla całej Ameryki. W drugiej wersji widzimy miss Harlow w pyjamie, która jest również własnością Gable'a, aktorka siedzi na otomanie. Ta wersja przeznaczona jest dla stanów Pensylwanja, Ohio, Kanzas i kilku innych, które wolą oglądać miss Harlow w stroju przyzwoitym. W trzeciej wreszcie wersji ukazuje się na ekranie miss Harlow w skromnej sukience, będącej bezwątpienia jej własnością. Tutaj miss Harlow siedzi już na fotelu. Ta wersja przeznaczona jest dla Anglji.

Polski król Madagaskaru

W drugiej połowie XVIII w. żył sławny awanturnik i poszukiwacz przygód Maurycy Beniowski, którego życie — to prawdziwa opowieść romantyczna, prawdziwa „wielka przygoda". Zaczęła się ona, gdy Beniowski miał lat czternaście. Wówczas to wstąpił do węgierskiego wojska i nawet ognistym Madziarom ów młokos potrafił imponować odwagą i tupetem. Uchodził i podawał się na Polaka, choć urodził się na Węgrzech.

Gdy jednak zbyt wiele nabroił na Węgrzech, zniecierpliwieni madziarowie przepędzili go „na cztery wiatry". Jeden z tych wiatrów zawiał Beniowskiego do Anglji, a stamtąd żądza przygód poniosła go do Indyj Wschodnich. Oczarowany był „krajem bojów, ludzi i zwierząt", przepojonym mistycznemi tajemnicami Wschodu, zostałby w nim dłużej, lecz spieszył do Polski, bo szły wieści przez kupców, iż w kraju ojczystym burza. Rozpoczęła wówczas swe działanie Konfederacja Barska, w której Beniowski zdobył szarżę pułkownika i sławę dzielnego wojownika.

Złapanego z bronią w ręku Moskale zesłali na Syberję, aż na daleką Kamczatkę. Nędzny żywot wiódł tam nasz bohater, lecz jego ruchliwa natura, nie mogła się pogodzić na długo z perspektywą dożywotnich ciężkich robót. To też ucieczka była tak romantyczna, jak i wszystkie jego przygody: poprostu ukradł rosyjski okręt i uciekł na morze. Roześmiane wolnością żagle ukazał w Chinach, pomyślny wiatr zaniósł go przez Formozę do Francji. Jednak na służbie



Maurycy Beniowski.

w wojsku francuskiem nie mógł pozostać spokojnie przez dłuższy czas: znów czekała na niego jego „Wielka Przygoda" ukryta w dziewiczych puszczach Madagaskaru.

Pospołu z kilkunastu żołnierzami francuskimi udał się na podbój ogromnej wyspy, a z czasem zyskał tam tak wielką sympatję krajowców że aż obwołali go królem. Przez dziesięć lat Maurycy Beniowski **„rex Madagaskar"** sprawował swe rzędy. Mimo, że był królem samozwańczym, bo niezatwierdzonym przez władze francuskie, był królem dobrym. Poddani kochali go bardzo, gdyż nie okradał ich, ani nie krzywdził, niosąc im cywilizację Zachodu i ulepszając ich prymitywne przyrządy codziennego użytku. To też madagaskarczycy oddawali mu cześć boską, składając ofiary i nosząc go na specjalnym tronie.

Jednak nakoniec Francja znudziła się tym królem i wysłała przeciw niemu ekspedycję karną. Walki trwały kilka miesięcy, aż w jednej z potyczek „król Beniowski" padł, ugodzony kulą w pierś.

Pochowano go z wielkim żalem — przez cały miesiąc opłakiwali go wierni poddani, przekazując pamięć o nim z pokolenia na pokolenie. Do dziś dnia opowiadają na Madagaskarze o dobrym królu-Polaku, mimo że od jego śmierci (1786 r.) minęło prawie 150 lat.

Zwłoki Beniowskiego spoczęły na dnie rzeki, której bieg podczas uroczystości pogrzebowych skierowano w innym kierunku przez przekopane kanały, a następnie wrócono w dawne łożysko. Błękitne wody przykryły ciało króla dalekiej wyspy.

Juljusz Słowacki na tle niektórych przygód z życia Beniowskiego osnuł jeden z najpiękniejszych swych poematów p. t. „Beniowski".

M. L-y.

Larwy muchy jako środek antyseptyczny

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje specjalne laboratorjum dla produkcji larw muchy, potrzebnych do gojenia ran. Wydaje nam się conajmniej dziwnem fakt, że larwy musze przyśpieszają gojenie się ran. Stwierdził to zupełnie przypadkowo, w czasie wojny światowej chirurg amerykański, dr. Baer, który zauważył, że łatwiej goiły się rany, przewiązane dopiero do upływie pewnego czasu, a oblegane przez roje much. Szczegółowe badania dr. Baer'a przeprowadzone po wojnie wykazały, że larwy much pozostawione na ranach, usuwają zgangrenowaną i martwą tkankę, nie pochłaniając wcale zdrowych komórek, a tem samem działają jako środek antyseptyczny. Wywody dr. Baer'a zostały życzliwie przyjęte przez cały lekarski świat i obecnie chirurdzy posługują się preparatem larwy.

Z ANEGDOT O ALEKSANDRZE I.

Monarchów rosyjskich w epoce porozbiorowej cechowała brutalność i despotyzm względem Polaków. Znane są masowe rozstrzeliwania, kary śmierci, kopalnie Sybiru, gdzie uwięzieni za szlachetne porywy Polacy trawili żywot w kajdanach na zabójczej pracy w kopalniach. Rzecz jasna, rządy takie uspasabiały Polaków wrogo wzgędem siebie, jednak mimo całej nienawiści i wstrętu do najeźdźców osoby panujących oceniano bezstronnie, obdarzając ich wzgardą względnie pewną nawet sympatją.

Najwięcej sympatji w swoim czasie zjednał sobie Aleksander I. Władca ten wybitnie odróżniał się od swych poprzedników jak i następców łagodnością i rzadką wspaniałomyślnością. Z natury skromny i uprzejmy nie chował nigdy urazy za uchybienia względem swej osoby.

O monarsze tym opowiadano sobie liczne i bardzo popularne anegdoty. Tak n. p. w pamiętnikach Ks. Z. Felińskiego, arcybiskupa warszawskiego, czytamy kilka naprawdę bardzo charakterystycznych.

Aleksander I ubierał się skromnie, gdyż nie znosił przepychu i wystawności. Czarny oficerski mundur bez szlif i orderów i szary płaszcz na przechadzki, które odbywał sam bez świty, stanowiły jego codzienne ubranie. Przechadzki odbywał pieszo, a zmęczony wsiadał do najbliższego dorożkarza i wracał do pałacu. Razu pewnego, wracając tym sposobem, natrafił na woźnicę, który nigdy cara nie widział. Przybywszy na miejsce, car wysiadł, sięgnął po pieniądze, lecz spostrzegł, że zapomniał kieski, więc poprosił dorożkarza, aby chwileczkę zaczekał, a należność przyśle mu przez służącego. Nieufny dorożkarz burknął:

— Nie pierwszy to raz, jak mnie tym sposobem oszukują! Daj płaszcz w zastaw! Przyślesz pieniądze, to ja płaszcz oddam!



Aleksander zdjął uprzejmie płaszcz, podał woźnicy, a sam udał się do apartamentów carowej-matki i wśród wesołego śmiechu, prosi:

— Mamo, wykup mię, bo mi płaszcz zaaresztowano!

Otrzymawszy od matki 25 rubli, posłał kamerdynera, aby mu płaszcz wykupił.

Innym znów razem Aleksander w czasie podróży do Warszawy, przejeżdżając przez Kowno, zatrzymał się dla dwugodzinnego wytchnienia z całym orszakiem. Monarcha, wielki miłośnik zabytków starożytnych, postanowił skorzystać z czasu i sam udał się do starej słynnej z ogromu świątyni bernardyńskiej. Gdy oglądał wspaniałą budowlę, gwardjan klasztoru, spostrzegłszy wojskowego niezwykłej postawy, ofiarował się oprowadzić go, a nie wiedząc, jaką rangę nieznajomy posiadał, tytułował cara komendantem.

Pokazawszy gościowi, co było godnego do oglądania, zaprosił go gwardjan na skromny klasztorny obiadek.

— Jest właśnie pora naszego południowego posiłku! — rzekł gościnny gwardjan. Wielką byłaby radość braci, gdyby dostojny komendant nie pogardził naszą ubogą strawą.

Car, który nieźle mówił po polsku, nie odmówił i dał się zaprosić do refektarza, gdzie na stołach dymił się smakowicie przyrządzony bigos hultajski (rodzaj potrawki mięsnej z sosem bez kapusty.)

Komitywa między carem a gwardjanem była najlepsza. Podochocony bernardyn posłał w końcu poomszony gąsiorek miodu - trojniaku i napełnił carowi jedną i drugą lampkę bernardyńskim nektarem. Od trzeciej, car się jednak wymawiał, czując skutki zdradzieckiego trunku.

— Omne trinum perfectum! — wołał wesoły mnich, podnosząc omszony gąsiorek — Bóg trójcę lubi, (znane rosyjskie przysłowie). Pan komendant pić musi, bo dalibóg wyleję miodek za kołnierz. U nas, Polaków tales sunt mores (taki jest zwyczaj, że miodek wylany do gąsiorka nie wraca, ot co! Pić trzeba, bo wyleję!



Car, chcąc nie chcąc, wychylił i trzecią lampkę, gdy wtem w drzwiach ukazał się generał-adjutant i rzekł z głębokim ukłonem:

— Najjaśniejszy Panie, powozy już czekają!

Piorun z jasnego nieba mniejby przeraził poczciwego gwardjana niż te kilka słów, które go objaśniły, że ów kołnierz, zagrożony miodową libacją, spoczywał na szyi imperatora Wszechrosji.

Przerażony staruszek przepraszał uśmiechniętego Aleksandra, który nietylko mu przebaczył, ale kazał spisać wszystkie potrzeby klasztoru, obiecując je za powrotem do stolicy wypełnić. Następnie, zwracając się do generała-adjutanta, dodał żartobliwie:

— A teraz, proszę, podaj mi pan ramię, bo o własnych siłach na nogach się nie utrzymam!

Tyle mówi pamiętnik arcybiskupa.

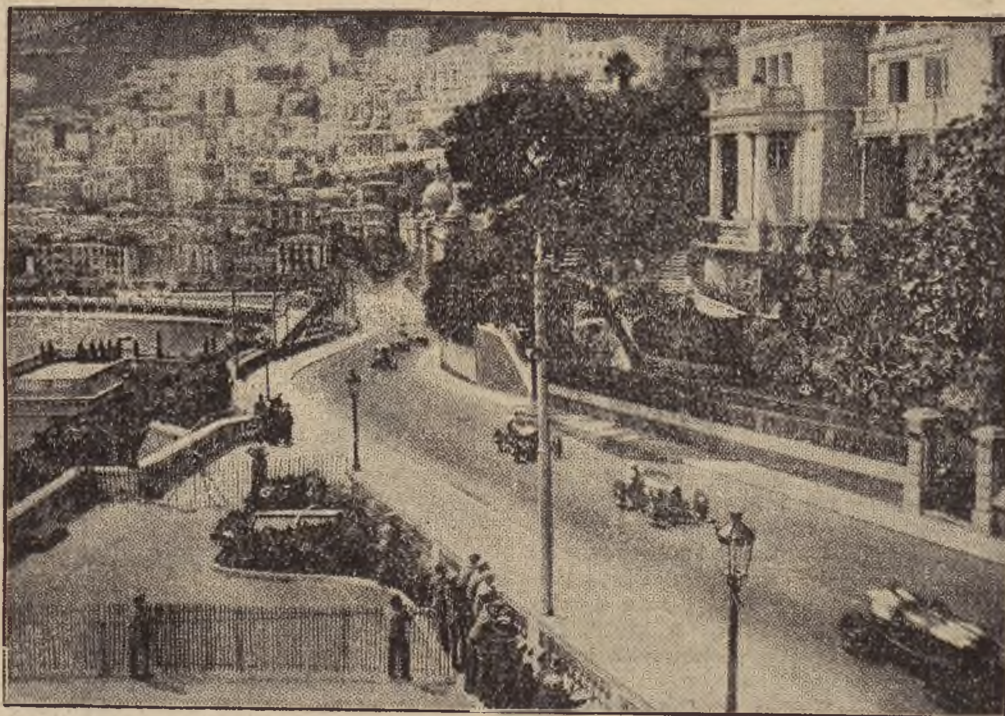
Ale niestety, przykłady niezwykłej szlachetności, którą spotykamy czasem u Aleksandra I, zdarzały się u członków panującej dynastji rosyjskiej bardzo bardzo rzadko.

Wł. S.

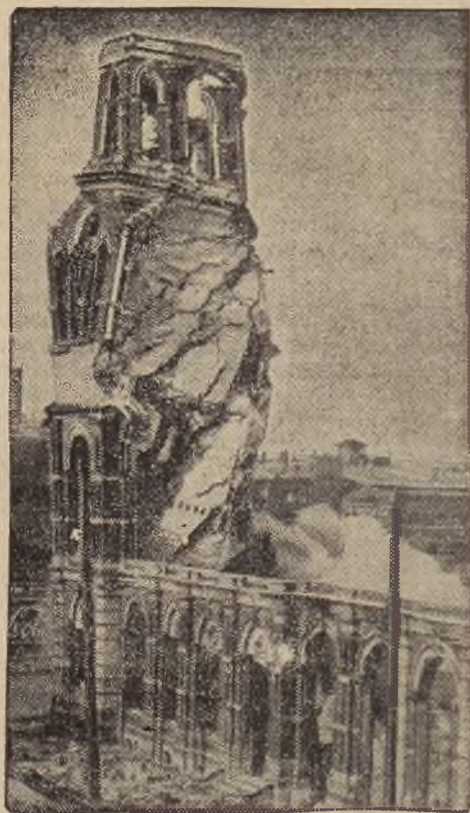
Obrazki ze świata



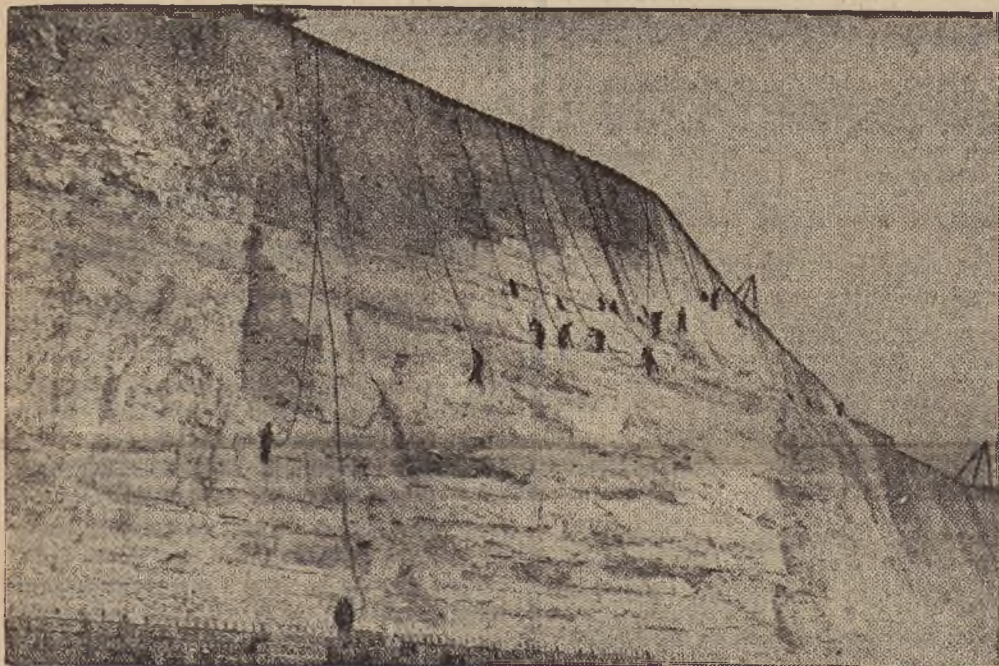
Na wyspie Ouesant u zachodniego wybrzeża Bretanji panuje jeszcze dzisiaj zwyczaj odrabiania zaległych podatków. Wyspiarze zajmują się przez cały rok połowem ryb. Ci, którzy zalegają z podatkami lub ich kobiety odrabiają należności tłuczeniem kamieni i pracą przy budowie dróg.



W niedzielę Wielkanocną odbyły się po raz szósty w Monte Carlo wyścigi samochodowe o wielką nagrodę księstwa Monaco. Trasa wynosząca 3180 km. prowadziła ulicami Monte Carlo, które trzeba było przejechać sześć razy. Tegoroczną nagrodę zdobył Francuz Guy Moll na Alfa-Romeo w rekordowym czasie 3:31:31,4. — Rycina przedstawia Monte Carlo oraz jedną z głównych ulic podczas wyścigu.



Rozsadzenie dynamitem wieży kościelnej: W mieście Delaware w stanie Ohio (Am. Półn.) spalił się kościół; pozostały tylko mury zewnętrzne i wieża, grożąca zawaleniem. Celem usunięcia niebezpieczeństwa postanowiono wieżę rozsadzić dynamitem. — Rycina jest zdjęciem fotograficznem w chwili wybuchu.



Celem uodpornienia oraz zabezpieczenia skalnej fortecy Gibraltarskiej przeciwko niszczycielskim wpływom atmosferycznym bywają podejmowane rokrocznie przez komendę forteczną uciążliwe i niebezpieczne prace wygładzenia prostopadłych ścian skalnych. — Rycina uwidacznia te roboty. Robotnicy, owinięci linami, opukują szkarpy skalne.



Pilot sowiecki Babuszkin, uczestnik wyprawy Czeluskina, dotarł na uratowanym od zagłady samolocie do osiedli Eskimosów, by zaopatrzyć rozbitków w żywność i lekarstwa. Czyn Babuszkina jest stwierdzeniem faktu, że los wyprawy dr. Szmidta, rozbitków Czeluskina, nie jest jeszcze przesądzony. — Rycina przedstawia Babuszkina wśród dziatwy Eskimoskiej.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, idąc przez czyjś ogród,
olbrzymiego ujrzał węża,
więc go prędko „Ciapkiem“ szczuje,
choć strach z trudem przezwycięża.



A, że psisko jest odważne,
więc zębami żmiję chwyta,
by rozszarpać ją na sztuki
wreszcie pożreć, no i kwita.



Nagle z węża... gumowego
woda w górę hen trysnęła
poczem na Fronckową psinę
zimna struga wnet lunęła.



Wtem ogrodnik wypadł z krzaków,
To też Froncek nasz nie czeka
i razem ze swoim „Ciapkiem“
chyłkiem do domu ucieka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.